Nr. 39. Lwów — Niedziela dnia 18 Lutego. Rok 1894.

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi. . . . . 5 „

Numera z poprzednich miesięcy po 10 ct.

„Przegląd“ jest do nabycia we Lwowie w obu Biurach sprzedaży dzienników i we wszystkich większych trafikach.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena prenum. na prowincyi.
Miesięczna zlr. 1·10 | Półroczna zlr. 6
Kwartalna „ 3·— | Roczna „ 12
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Prenumeratę należy przesyłać przekazami.
Do przesyłanej w kopertach pieniężnych należy dodawać 5 ct.

CENY OGŁOSZEŃ
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo drukiem petitowym po . . 2 „
zaś tłustym garmondem po . . . 4 „
Korrespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . 4 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 8 ct.
Reklamy . . . . . 20 „
Nekrologia . . . . . 20 „
Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Dziś: G. 2 Sucha | N. 5 o M. i F.
Jutro: św Konrada P. | Portaftenja

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 7 m. 10
Zachód „ 5 „ 20

Długość dnia g. 10 m. 10
Przybyło dnia od wczoraj 4 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 17 lutego.

Dwoistość austro-węgierskiej monarchii opiera się na podstawach, których zwalczać nie należy i nie potrzeba. Żadnemu też poważnemu politykowi nie przyjdzie to do głowy, a specyalnie nasz naród zawsze z żywą sympatyą przyjmował i przyjmuje fakta pomyślne dla rozwoju Węgier. Nie można jednak zaprzeczyć, że ta dwoistość wytwarza niekiedy kłopoty, które wynikają nie z istoty prawno-politycznego stosunku, w jakim pozostają względem siebie obie połowy monarchii, lecz z tego, że temperamenty ich wielce się różnią: po stronie przedlitawskiej widzimy stale tradycyjną miękkość i gładkość dyplomacyi austryackiej, natomiast po stronie węgierskiej nieraz się spotykamy z również tradycyjną krewkością. Robi to czasami takie wrażenie, jak gdyby nasi zakarpaccy sąsiedzi chcieli wyzyskać tę okoliczność, iż do wojny między połowami jednej monarchii przyjść nie może, a zatem natarczywością zdołają zawsze postawić na swojem. Wierzymy, że to tylko tak się przedstawia, ale i tego unikać potrzeba. We wszystkich spornych kwestych powinna panować wielka względność i grzeczność po obu stronach, aby nie powstawały zarzuty, że nie słuszność, lecz natarczywość zwyciężyła. Nie da się przecież zaprzeczyć, że gdyby jakiekolwiek obce państwo miało z Austryą taki spór, jak o Morskie Oko, i tak w tym sporze postępowało, jak Węgry, toby już zatarg przybrał ostrą formę. Ale zresztą nie dotykamy tej sprawy, bo ona mocno nas drażni.

Lecz oto mamy inny dowód węgierskiej krewkości, która sprawia monarchii kłopoty i nawet naraża wobec zagranicy powagę wspólnego rządu. Sprawy graniczne całej austro-węgierskiej monarchii należą wedle konstytucyi do wspólnego gabinetu i koncentrują się w ministeryum spraw zagranicznych. Otóż zaszła taka okoliczność: rząd rumuński postanowił przeprowadzić geodezyjne pomiary swojej części Karpat, a że takich robót nie można urywać na politycznej granicy państwa, lecz trzeba je prowadzić trochę dalej, już na obcem terytoryum, aby tam swe obliczenia porównać z wynikami geodezyjnych pomiarów austro-węgierskich i tak przekonać się, że te obliczenia są dobre, przeto rząd rumuński, przed rozpoczęciem robót, udał się do hr. Kalnokyego z prośbą o pozwolenie wymierzyć wysokość gór o paręset kroków od granicy w głąb Siedmiogrodu. Hr. Kalnoky oczywiście najchętniej na to się zgodził, bo nie ma zwyczaju robić w tych rzeczach trudności. Zjawili się tedy rumuńscy geodeziści na granicy i powbijali pomiarowe tarcze na węgierskiem terytoryum, a ledwo to się stało, wice-żupan csickiego komitatu doniósł do Pesztu o naruszeniu granicy przez Rumunów, z Pesztu zaś zaraz wysłano specyalną komisyę z żandarmami. Geodeziści rumuńscy pokazali jej pismo hr. Kalnokyego, ale ona uznała je za niewystarczające, kazała tarcze i instrumenta uprzątnąć a samym geodezistom ustąpić z Węgier. Dopiero po takiem zanegowaniu atrybucyi wspólnego ministeryum spraw zagranicznych postanowiono w Peszcie udać się do hr. Kalnoky'ego z zapytaniem, czy istotnie pozwolił Rumunom wbijać tarcze pomiarowe i stawiać miernicze stoliki na węgierskiej ziemi.

Ten wypadek nazwany będzie nieporozumieniem. Ale co sobie o nim pomyślą w Bukareszcie i zresztą wszędzie?

Stosunki ekonomiczne są główną przyczyną rozstroju, w którym znajdują się kraje z liczną ludnością, i nieraz wypowiedziano zdanie, że maszyna parowa tak samo jest wrogiem rzemieślników, jak waluta złota wrogiem rolnictwa, a obie te potęgi: para i złoto sprzyjają tylko kapitalizmowi. Ale to zdanie, mając wielu zwolenników, ma przeciwników jeżeli nie liczniejszych, to ruchliwszych, bogatszych i doskonale pojmujących wartość reklamy, podawanej pod różnemi postaciami, od artykułu dziennikarskiego aż do grubych naukowych książek. Zaledwie raz na lat kilka pojawi się dzieło, wykazujące niebezpieczeństwa przewagi kapitalizmu w ekonomicznym ustroju, a gdy się pojawi, trudno dowiedzieć się o niem, bo jakby na komendę ogromna większość prasy peryodycznej zbywa je milczeniem. Natomiast lada broszurka napisana w duchu kapitalistycznym wnet staje się głośną, a broszurek tych i książek wychodzi co nie miara.

Dzięki tej reklamie dowiedzieliśmy się o nowem dziele znanych w Niemczech uczonych doktorów: statystyka Francke'go i polityko-ekonoma Sinzheimera. Traktują oni „O rozroście przemysłu fabrycznego w Niemczech“. Przedmiot to bardzo ciekawy dla każdego publicysty, który coraz gruntowniej musi studyować kwestye ekonomiczne, bo one nietylko są dźwignią spraw ściśle politycznych, ale nadto są gruntem, z którego wyrastają kwestye socyalne. Więc uważnie przeczytaliśmy tę książkę, pełną zachwytów dla tak zwanego „wielkiego“ przemysłu, który się koncentruje w olbrzymich gmachach z niebotycznymi kominami, i pełną wzgardliwego lekceważenia dla rzemiosła, które musi zginąć. Po cóż tego paralityka podtrzymywać? „Polityka rozumnego i silnego rządu — czytamy w książce — nie powinna sztucznie wstrzymywać nieuniknionego przewrotu w gospodarstwie narodowem; nie powinna przez nieznajomość rzeczy przedłużać bolesnego konania rzemiosła, które się tylko ludzi nadzieją życia. Po co okazywać poparcie tym, którzy stracili zdrową racyę bytu? Nie w hamowaniu przewrotu w systemie gospodarstwa narodowego, lecz przeciwnie w przyśpieszaniu jego spoczywa zadanie mądrego i silnego rządu. Czem prędzej odbędzie się całkowita zmiana, tem lepiej, tem krótszy ból, łatwiejsze ozdrowienie społeczeństwa i dla rządu większa pewność, że się oprze na silnych warstwach, które ułatwią mu spełnienie wielkich zadań państwowych“.

Z tych słów widzimy, że uczeni autorowie tej książki są zwolennikami przewagi „wielkiego“ przemysłu w ekonomicznem życiu narodów. Spierać się z nimi, to nie nasze zadanie, a zgodzić się na ich wywody nie możemy, więc nawet nie wspomnielibyśmy o ich pracy, jak nie wspominamy o wielu innych tego rodzaju, gdyby nie to, że właśnie w niej znajdujemy argumenta przeciw rozwojowi „wielkiego“ przemysłu. Autorowie zebrali bogaty materyał statystyczny, który przyjmujemy z wdzięcznością, ale korzystamy zeń inaczej niż oni. I tak autorowie mówią, że od roku 1870 do roku 1890 wzrosła siła koni parowych w Prusach dwa razy, w królestwie saskiem dwa i pół, a w innych krajach niemieckich prawie trzy razy. Naprzykład w jednem browarnictwie przesunięcie się na korzyść wielkiego przemysłu w ciągu lat dwudziestu wyraża się cyframi 20 i 48, to znaczy, że w r. 1870 wielkie parowe browary wyrobiły tylko piątą część (20 pct.) wszystkiego piwa, jakie naród wypił, a w roku 1890 już prawie połowę (48 pct.). Resztę wyrabiają jeszcze małe, niby domowe browary. To samo jest w garbarstwie, tkactwie, sukiennictwie, ba, nawet w szewstwie, krawiectwie, blacharstwie i we wszystkich zgoła rzemiosłach, które coraz bardziej wypadają z rąk ludzi i idą pod tryby machin parowych. Do tych danych, wziętych z książki dwóch niemieckich uczonych, dodajmy od siebie skromną notatkę, że w r. 1874, podczas powszechnych wyborów do parlamentu, socyaliści zdobyli 527.000 głosów, a w 1893 już 1,780.000 głosów.

Może kto powie, że jedno z drugiem nie ma związku. Jesteśmy innego zdania i popieramy je argumentem, wziętym z książki niemieckich autorów. Na dowód, że wielki przemysł ma siłę młodzieńczą a rzemiosła i przemysł mały (domowy) giną na uwiąd starczy, autorowie podają następujące ogólne zestawienie pracy przemysłowej.

Warsztaty ręczne wszelkiego rodzaju wyrabiają teraz w Niemczech 28% wszystkich potrzebnych narodowi przedmiotów i zatrudniają 3 miliony 225 tysięcy ludzi.

Warsztaty ręczne domowe, w których sam właściciel jest zarazem jedynym robotnikiem (szewcem, krawcem, tkaczem, stolarzem, kołodziejem i t. d.) a oprócz tego ma jeszcze kawałek gruntu, lub jakieś inne zajęcia, wyrabiają 4% ogólnego zapotrzebowania i zatrudniają 544.980 ludzi.

Małe fabryki, w których maszyna parowa o sile kilku koni parowych służy tylko do pomocy ludziom, wyrabiają 12% ogólnego zapotrzebowania i zatrudniają 686.144 ludzi.

Wielkie fabryki wyrabiają 54.7% wszystkich fabrykatów i zatrudniają 1.558.574 robotników.

Mając ten wykaz, zadaliśmy sobie pytanie: co-by było, gdyby każda z tych czterech kategoryi była tylko jedyną w Niemczech i wyrabiała całą ilość towarów, jaką potrzebuje naród? Zrobiliśmy rachunek, który dał takie cyfry:

Warsztaty ręczne duże, prowadzone jako przedsiębiorstwo, zatrudniałyby 11,422.000 ludzi. Warsztaty ręczne domowe dałyby chleb i stałe zajęcie 13,653.000 majstrów. Małe fabryczki byłyby obsługiwane przez 5,717.000 robotników. Wreszcie wielkie fabryki dałyby zajęcie tylko 2,833.700 robotnikom.

Więc gdyby ustawy państwowe orzekły, że dozwolone są w kraju tylko warsztaty domowe, to każdy czwarty człowiek byłby majstrem i miał zapewniony zbyt dla swych wyrobów. Gdyby dozwolone były tylko warsztaty ręczne, zatrudniające kilkunastu czeladników, to każdy piąty człowiek znalazłby zajęcie w rzemiośle. Gdyby postanowiono, że tylko małe fabryczki mogą istnieć, to w nich znalazłby pracę i chleb każdy jedynasty człowiek. A wreszcie, gdyby, jak chcą autorowie niemieckiej książki, pozostały jedynie wielkie fabryki, to one dałyby zajęcie każdemu dziewiętnastemu człowiekowi.

Przypuśćmy, że z pozostałych ośmnastu odpadnie jeden mający jakieś umysłowe zajęcie, czterech rolników, jeden służący, dwóch niezdolnych do pracy i dwóch żołnierzy, razem odpadnie 10-ciu. To suto policzono. Z czegoż będzie żyło pozostałych ośmiu? I jaka dla społeczeństwa korzyść, że maszyny parowe będą pracowały na milionerów?

A zatem praca maszyn parowych wytwarza nędzarzy, ci zaś tworzą armię socyalistyczną.

Piszą nam z Wiednia:

O mandat poselski I-go cyrkułu tutejszego, opróżniony samobójstwem dra Jacquesa, wywiąże się pono zacięta walka. Niewątpliwie w okręgu tym niemiecka lewica rozporządza znaczną większością głosów. Ale stronnictwo to, stawając się powoli bardziej umiarkowanem, równocześnie traci widocznie na energii i ruchliwości. W roku zeszłym pozwoliło sobie narzucić jako posła i następcę Herbsta dra Kronawettera, o którym wiedziano doskonale, że przy pierwszej sposobności zwróci się przeciwko swym liberalnym wyborcom, jak to rzeczywiście uczynił bardzo dosadnie w rozprawach o projekcie wyborczym p. Steinbacha. Teraz ta sama frakcya demokratyczna, która w roku zeszłym narzuciła pierwszemu cyrkułowi p. Kronawettera, krząta się około narzucenia mu kandydatury młodego adwokata dra Ofnera, równie zbliżonego do prądu socyalistycznego. Tymczasem w obozie liberalnego stronnictwa niemal każdego dnia wysuwa się nowa kandydatura, aby nazajutrz zniknąć bez śladu. W tej chwili uwaga tego obozu zwraca się głównie na dwóch radzców miejskich: dra Friedjunga i dra Noskego. Drugi od dawna zajmuje w Radzie miejskiej wybitną pozycyę i niezawodnie byłby najodpowiedniejszym kandydatem umiarkowanej i obstającej przy koalicyi frakcyi liberalnej. P. Friedjung jest dziennikarzem. Przed 20 laty rozpoczął swój zawód publiczny jako gorliwy apostoł p. Schoenerera, który wtedy występował tylko jako prusofil, nie zaś jako antysemita. Później p. Friedjung został naczelnym redaktorem *Deutsche Zeitung*, ale musiał tę posadę opuścić z powodu nieporozumień z drem Steinwenderem, skłaniającym się ku antysemitom, gdy p. Friedjung jest izraelitą. Od kilku lat jest on wiedeńskim korespondentem *Gazety Kolońskiej*, od niedawna także radzcą miejskim, gdzie dnia pewnego wyzwał na pojedynek dra Luegera, który naturalnie pojedynku nie przyjął.

Na początku swego zawodu publicznego, p. Friedjung, jak Schoenerer, Kopp i inni, przemawiał za ugodą z Galicyą, względnie udzieleniem tej prowincyi autonomii, której domagała się rezolucya sejmu galicyjskiego z r. 1868. Nie wiemy, o ile p. Friedjung w tej mierze zmienił swe zdanie, ale w swych korespondencyach do *Gazety kolońskiej* nie zaznacza sympatyi dla Polaków. Lecz mniejsza o to, skoro chodzi tylko o wybór w Wiedniu. P. Friedjung niezawodnie wstąpiłby do klubu niemieckiej lewicy, gdy dr. Ofner prawdopodobnie znalazłby pretekst, aby, wbrew woli wyborców, tak samo jak dr. Kronawetter, stanąć po za obrębem koalicyi parlamentarnej. Większość teraźniejsza jest tak znaczna, że ubytek kilku mandatów nie może pociągnąć za sobą żadnych ważnych następstw. Natomiast z pewną ciekawością trzeba się przypatrzeć tej widocznej ewolucyi wśród wyborców wiedeńskich od liberalizmu przez fazę tak zwanych dążności „socyalnych“ do socyalizmu. Jeżeli wybór Kronawettera i stanowisko, jakie ten apostoł powszechnego głosowania i fanatyczny wielbiciel rewolucyi francuskiej zajął w Izbie poselskiej, nie były dostatecznem ostrzeżeniem i nie przeszkodzą wyborowi drugiego Kronawettera w pierwszym cyrkule stolicy, natenczas należałoby przypuszczać, że owa ewolucya dokona się w krótkim czasie. Wobec takiej możebności tem większego znaczenia nabierają wygłoszone świeżo w sejmie czeskim przez bardzo konserwatywnych i katolickich hrabiów Buquoy'a i Ledeboura napomnienia, aby wszystkie stronnictwa umiarkowane połączyły się do wspólnej obrony historycznego ustroju społecznego przeciwko prądom radykalnym i socyalistycznym. W Austryi jeszcze czas na to, we Francyi może — już za późno!

SEJM.

Uzupełniając wczorajszą mowę St. hr. Badeniego przytaczamy ustęp, w którym mówca odpowiedział p. ks. Jerzemu Czartoryskiemu. Owóż mówca zaznaczył, iż w ostatniej części swego przemówienia ks. Czartoryski wyraził zdziwienie i żal, że Sejm nie korzystał ze swoich praw i że przy dyskusyi budżetowej nie omawiał ogólno politycznej sytuacyi w państwie i kraju, a jeżeli wyraził ten żal w ogóle, to na koniec zaapelował wprost do większości tego Sejmu i niejako pozostawił jej odpowiedzialność za to, że z tego prawa nie korzysta. Czyż doprawdy — rzekł mówca — tak trudno wytłómaczyć sobie, dlaczego my z tego prawa nie korzystamy? Sądzę, że nie. My stoimy zawsze na gruncie, o którym już wspomniał ks. Czartoryski, na gruncie zgodności między Reprezentacyą naszą w Wiedniu i Sejmem krajowym. Dla nas przeto obowiązek zabierania głosu w sprawie politycznej nie leży w zmianach polityki ogólno-państwowej, ale nastałby ten obowiązek wówczas, gdyby nie było zupełnej zgodności i harmonii między zapatrywaniami Sejmu i jego bardzo znacznej większości a działaniem i zapatrywaniami Koła polskiego. (Brawo) Otóż w tem naszem milczeniu mieści się stwierdzenie, że polityka Koła polskiego (brawo) jest zupełnie zgodną z polityką większości Sejmu i większości kraju, jest ono zarazem najlepszym środkiem do nadania tej polityce siły i znaczenia, opartego na zupełnej zgodności z Sejmem. To było i jest powodem, dla czego my nie zabieramy głosu obecnie w sprawach ogólnej polityki. Niech szanowny ks. Czartoryski będzie przekonany, że w chwili kiedyby tej zgodności nie było, kiedybyśmy mogli przypuszczać lub widzieli, że polityka Koła polskiego schodzi z tych dróg tradycyi, które są tradycyami tego Sejmu, w tej chwili i większość ta potrafiłaby zabrać głos w sprawach polityki ogólnej, a wtedy głos Sejmu nabrałby tem większego znaczenia.

I dlatego zdaje mi się, że obowiązek zabrania głosu nie leży po stronie tych, którzy politykę Koła najzupełniej za dobrą uznają, ale należy to do tych, którzy się z tą polityką nie zgadzają, gdybym więc był nie tylko sprawozdawcą komisyi budżetowej, ale miał prawo, i przypadł mi w udziale zaszczyt przemawiania także imieniem większości Wysokiej Izby, w takim razie bym sobie pozwolił na apel, do większości Sejmu przez szanownego posła przemyskiego zwrócony, odpowiedzieć w obu kierunkach.

Przedewszystkiem musiałbym wyrazić żal istotny, że szanowny p. ks. Czartoryski nie zalicza się do większości w szerszem tego słowa znaczeniu w tej Wys. Izbie, podczas gdy myśmy zawsze mieli nadzieję, że się do niej zalicza. Następnie powiedziałbym także, że my zwracamy apel, do nas wystosowany, do szan. posła; sądzimy, że jeżeli ks. Czartoryski nie pochwala polityki Koła polskiego i z nią się nie zgadza, to przysługuje mu niewątpliwie prawo wypowiedzenia tego w tej Wys. Izbie, a zdaje mi się, że może w takim razie na odpowiedź z naszej strony z pewnością liczyć. A muszę zauważyć, że szanowny poseł był już bardzo bliskim wykonania tego prawa tak w roku zeszłym, jak i bieżącym, kiedy wstęp już był dany i chodziło tylko o rzecz samą.

Ależ zdaje mi się, że jeżeli ta dyskusya polityczna nie ma być akademiczną, jeźli ma jak to z pewnością było w intencyi szan posła — przynieść istotną korzyść krajowi, to musi polegać ona nie tylko na krytyce tego, co jest, nie tylko na stwierdzeniu pewnych

---

42)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

ŚWIĘTY PTAK

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

(Ciąg dalszy).

Tyle było słów powieści. Straszna była, czarna, złowroga. Poeta, idąc w ślad za wyobraźnią prostego ludu, zapomniał o istocie zagrobowego życia wedle wzniosłych wyobrażeń religijnych Egipcyan, zapomniał o jasnym raju, w którym przebywa dusza sprawiedliwych i wyprowadził po przed oczy Hesz-Akery upiory podobne do tych, których się lękają dziecinne, barbarzyńskie ludy, i życie po śmierci stokroć gorsze od nicestwa. Dziewczę odłożyło tedy ze wstrętem tę powieść, podobną do wielu ponurych albo dziwacznych powieści, któremi się bawiła wyobraźnia Egipcyan, zdolnych jednak także tworzyć najwspanialsze utwory zawrotnej poezyi i idyle wdzięczne, podobne do historyi o Józefie i jego braciach. Ale czy Meri-Pacht ze wszystkiem chybiła swojego zamiaru, dając tę książkę w ręce dziewczęcia i czy słowa poety nie dodały znaczenia przestrogom starej kobiety?

Tymczasem dziwne widowisko odwróciło uwagę Hesz-Akery od czarnych myśli wzbudzonych przez powieść przeczytaną. Nil zbliżał się w miejscu, przez które statek płynął, do łańcucha skał Libijskich, a wystająca nagle skała sięgała do samych brzegów rzeki. Na tej skale było dziwnie ludno. Jakiś naród obsiadł rudawą opokę, pokrywając ją ruchomemi, popielatemi plamami. Był to naród pawianów. Podobnie jak hipopotam i jak niezadługo krokodyl, pawian znikł dziś z oblicza Egiptu, chociaż klimat kraju nie przestał być dlań odpowiednim. Wygnał go człowiek, skoro dawna cześć dla zwierząt przestała istnieć. Religia Egipcyan, która robiła z sił przyrody objaw bóstwa, która ten objaw postawiła na ołtarzu, już z tego powodu musiała uszanować wszystkie kształty źwierzęce. Najszkodliwsze tedy zwierzęta spotykały się z pewnem pobłażaniem u Egipcyan; tępiono je w całym prawie kraju, ale poświęcano w tej lub owej okolicy, gdzie istniały dalej, tak jak żubr żyje dotąd pod opieką praw surowych w puszczy Białowieskiej. Tak to hipopotamy, które zresztą zachodziły tylko z Egiptu do Teb egipskich, przetrwały do końca starożytności w jednym kantonie dolnego Egiptu, w pobliżu morza Śródziemnego. Prócz tego było przykazanie miłosierdzia główną podstawą egipskiej moralności i chociaż spożywano mięso zwierząt, rozciągano miłosierdzie także na nieme stworzenia, o ile to się dało pogodzić z potrzebami człowieka. Nie przyznawano im duszy, nie wierzono, aby dusza mogła przechodzić ze zwierzęcego do ludzkiego ciała i odwrotnie, tak jak to Grecy mylnie zrozumieli, ale wierzono, że zwierzę posiada po śmierci marę czyli cień, mogącą cierpieć i cieszyć się półświadomie, po zwierzęcemu i że los tej mary zawisł od przechowania ciała. Balsamowano tedy wszystkie zwierzęta kręgowe, które nie służyły po śmierci jako pożywienie dla człowieka albo dla innych zwierząt i można znaleść po cmentarzach staro-egipskich niezliczone mumie różnych zwierząt czworonożnych, ptaków i ryb, nawet zwierząt najnikczemniejszych, jakoto: myszy, szczurów, żab i jaszczurek. Względy naukowe i względy policyi zdrowia przyczyniły się zapewne do utrwalenia tego obyczaju, ale obyczaj czerpał swój początek w wyobrażeniach religijnych Egiptu.

Niektóre zwierzęta zarobiły sobie jednak na powszechniejszą cześć, ze względu na pożytek, który niosły ludziom; były niemi przedewszystkiem kot, ichneumon, szakal, pewny rodzaj czapli, przezwanej przez Greków Feniksem, ibis pospolity, ibis święty, sęp biały i bury, krogulec, a czczono wszystkie te zwierzęta w całym Egipcie, dlatego, ponieważ zjadały robactwo, gadziny, myszy i płazy, albo ponieważ oczyszczały kraj z wszelkiej nieczystości. Nikt nie śmiał żadnego z tych zwierząt zabić i obcowały tak poufale z człowiekiem, jak we wsi słowiańskiej bociany, którym nasz chłop oddaje także rodzaj religijnej czci, z podobnych powodów i w dobrze zrozumianym interesie rolnictwa. Podobnież krowa mlekodajna była zwierzęciem świętem, a tylko byczki i woły zabijano czy to do stołu, czy to bogom na ofiarę. Szterlet, pewien rodzaj karpia i wreszcie — rzecz dziwna — krokodyl, nie cieszyły się wprawdzie powszechnem poważaniem, a bywały spożywane albo zabijane w większej części kraju, ale otrzymywały nazwę i cześć zwierząt świętych w wielu kantonach Egiptu, a nie było kantonu, gdzieby jedno z tych trzech zwierząt nie było w najwyższem poważaniu, jako żywy wyobraziciel dobroczynnej rzeki Nilu.

Pawiana miano za istotę wrogą i szkodliwą. Wyobrażano sobie złe duchy jako ludzi z głową pawiana, albo wprost jako pawianów. Małpa duża, sprośna, złośliwa nie mogła służyć zabawie bogatych, tak jak małe pokojowe małpeczki, które sprowadzano z głębi Afryki, a robiła największe szkody po sadach, winnicach i polach. Pędzono ją zatem z większej części Egiptu. Jednak tylko zwierzęta najniebezpieczniejsze: lew, lampart, hyena były wszędzie narażone na prześladowanie, które lwa wytępiło ze szczętem, dawno przed czasami Ramzesa I, za którego panowania działy się sprawy opowiedziane w naszej powieści; dla pawiana nie robiono podobnego wyjątku i były skały, na których mógł żyć bezpiecznie. Popod taką skałę płynął teraz statek Amenemhy i taki to naród ujrzała Hesz-Aker w chwili, kiedy odłożyła ponurą powieść poety.

Te zwierzęta, wydrzeźniające się kształtem z człowieka, których grzywa naśladowała mantylki przyodziewające podróżnych, wydały się jej złemi duchami, dręczącymi cienie umarłych. Patrzała na nie z przestrachem i z obrzydzeniem. A widać było na nich jak w żywem zwierciedle złe strony ludzkiej natury. Ustawiczna między nimi panowała zawiść. Skakały po opokach z bajeczną zwinnością; czasem zbliżały się do siebie niby z przyjaźnią, ale na to tylko, aby sobie wzajemnie robactwo wybierać ze skóry i aby to robactwo zjadać z obrzydliwem łakomstwem; czasem bawiły się pospołu wyprawiając karkołomne sztuki i chwytając się wzajemnie za ogony. Ale trzeba tylko było, aby jaki kęs pożywienia wpadł w ręce której z małp, a wnet rozpoczął się bój wszystkich ze wszystkiemi. Owe niby ludzkie dziwadła, biły się wtedy rękami po twarzy, kąsały się silnemi kłami, wrzeszczały i dawały widowisko, w którem można było oglądać całą moc namiętności niepohamowanej i tak bezwstydnej jak inne zajęcia, do których się pawiany udawały natychmiast po zakończonym sporze, nie ukrywając się z niemi wcale.

Hesz-Aker patrzała na to sprośne teatrum z niechęcią, a jednak nie mogła od niego oczu oderwać, ulegając fassynacyi szkarady.

(Ciąg dalszy nastąpi)

abstrakcyjnych teoryi politycznych nie tylko na wyrażeniu subjektywnych życzeń, jakby się ostatecznie chciało, ażeby stosunki polityczne w państwie i kraju się ukształtowały— ale się trzeba liczyć z danymi stosunkami, nie zawsze z naszej woli powstałemi, trzeba wskazać krajowi i Sejmowi drogi odmienne od obecnych, któreby politykę krajową w danych warunkach do korzystniejszych rezultatów doprowadzić mogły. Drogi te muszą być zgodne nie tylko z interesami kraju, ale i państwa (Brawa). Czy może trudność wskazania tych dróg nie jest także powodem, dla którego nie roztaczają dyskusyi politycznej nawet i ci, którzy się z tem, co jest, nie zupełnie zgadzają, tego dochodzić w tej chwili nie jest moim obowiązkiem (Brawa). Szanowny p. ks. Czartoryski z pewną rzewnością i uznaniem mówił o przeszłości z przed lat 25, o tych czasach, kiedy ten Sejm stał pod przewodem Gołuchowskiego, Smarzewskiego i Adama Potockiego. Nawiasowo mówiąc, nie wiem, czy przewodnictwo pod tymi trzema mężami równocześnie byłoby było zupełnie jednolite, ale muszę powiedzieć, że często przychodzi mi na myśl, że my bardzo chętnie i instynktownie zawsze z pewną rzewnością i uznaniem mówimy o tem co było, że pochwalamy tę przeszłość nawet wtedy, kiedyśmy w chwili, gdy była teraźniejszością, nie zawsze z nią się zgadzali i że dziś mamy o przewodnictwie tych mężów, którym wtedy, kiedy oni przywódzcami byli, nie zawsześmy poparcia udzielali. (Brawa z prawicy).

* * *

XXII posiedzenie z dnia 16 lutego.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia zabrał głos p. Wereszczyński i odpowiedział p. Wojciechowi hr. Dzieduszyckiemu, że Wydział krajowy poleceniu sejmowemu w sprawie reformy gminnej zadość uczynił, ale ze względu na ważność przedmiotu musi przeprowadzić gruntowne studya.

P. Sawczak odpowiedział Wojciechowi hr. Dzieduszyckiemu w sprawie sporu o Morskie Oko, że Wydział krajowy zbierał w tej sprawie skrzętnie materyały, poddał je następnie pod opinię fachowej ankiety i wypracował w tej sprawie memoryał do rządu. W tym czasie nastąpiła zmiana gabinetu, a nadto oba rządy — austryacki i węgierski — postanowiły zbadać ten spór na gruncie. Wniesienie memoryału do rządu musiało więc zostać odroczonem.

Po tych wyjaśnieniach przyjęto wydatki na reprezentacyę kraju.

Dalej przyjęto rubr. II „Koszta zarządu" (287.589 zł.) III „Koszta leczenia ubogich chorych w szpitalach" (850.000 zł.), IV „Koszta szczepienia" (70.000 zł.), V „Koszta sanitarne" (19.000 zł.), VI „Zasiłki dla zakładów dobroczynnych" (18.074 zł.)

Przy rubryce VII „Zasiłki na cele wykształcenia i oświaty" (1,745.129 zł.) p. Pilat wniósł, ażeby dla internatów dla kandydatów nauczycielskich wstawiono do budżetu zamiast proponowanej kwoty 1000 zł. kwotę 4400 zł.

P. Rutowski domagał się, aby na ten cel wstawiono do budżetu kwotę 6000 zł., nadto domagał się dla nowych internatów zamiast proponowanej kwoty 1000 wstawić 2000 zł.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki popierał wniosek p. Pilata.

P. Chamiec sprzeciwił się wnioskom p. Rutowskiego. Mówca nie zaprzecza, że internaty są potrzebne i mają dodatnie znaczenie, ale ze względów budżetowych nie można czynić większych wydatków, aby nie zwichnąć równowagi budżetowej. Na pewne podwyższenie zasiłku mówca się godzi.

P. Rutowski obstawał przy swym wniosku. P. Dawid Abrahamowicz, jako członek komisyi budżetowej, oświadczył, że jeżeli komisya budżetowa modyfikowała żądanie pod tym względem, to uczyniła to jedynie dlatego, że na rok 1894 podwyższyła komisya budżetowa na stypendya dla seminarzystów ogólną sumę z 60.000 zł. na 90.000 zł.

P. Romanowicz popierał wnioski komisyi budżetowej, choćby dla stwierdzenia tej zasady, że instytucye, które starają się o subwencye z funduszu krajowego, powinny regulować swe wydatki stosownie do dochodów, a nie popadać w niedobór i dopiero w następstwie udawać się do Sejmu o pomoc. P. Pilat popierał ponownie swój wniosek.

Sprawozdawca p. Paszkowski wyjaśniał, że komisya budżetowa dlatego zredukowała tę pozycyę, iż równocześnie podwyższono znacznie dotacyę na stypendya dla kandydatów seminaryów nauczycielskich.

Mówca staje w obronie wniosków komisyi.

W głosowaniu przyjęto wniosek p. Pilata, przeznaczający kwotę 4400 zł. dla internatów do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Przy pozycyi: subwencya dla zakładu OO. Zmartwychwstańców zabrał głos p. Korol, i oświadczył, że w poświęcenie zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców dla Rusinów nie wierzy i dlatego on i posłowie ruscy z mniejszej władzy głosować będą przeciw tej pozycyi.

P. ks. Kowalski oświadczył, iż będzie głosował za tą pozycyą, gdyż internat ten chwalebnie spełnia swoje zadanie. (Oklaski).

Sprawozdawca p. Paszkowski bronił wniosku komisyi, poczem Izba go przyjęła.

Następnie przyjęto rubrykę VII i budżet krajowego funduszu szkolnego i budżet krajowego funduszu emerytalnego szkolnego.

Przyjęto rubrykę VIII. „utrzymanie pomników historycznych" (14.020 zł.). Przy tej rubryce uchwalono w sprawie restauracyi zamku żółkiewskiego następujące wnioski:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził z gminą miasta Żółkwi rokowania, czy i jaką kwotę zechciałaby przyczynić się do restauracyi zamku żółkiewskiego i jaki cel gotowa oddać zamek po jego odrestaurowaniu? z wyniku przedsięwziętych rokowań, Wydział zda sprawę na przyszłej sesyi sejmowej; 2. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby w razie pomyślnego wyniku rokowań wstawił do preliminarza budżetu krajowego na rok 1895, a ewentualnie i na rok 1896 odpowiednie kwoty, nie przenoszące łącznej sumy 6000. Rubr. X. „Wydatki na komunikacye". I. Drogi: 1,028.046 zł.; II. koleje żelazne 312.000 zł.

Następnie uchwalono budżety zakładów krajowych: kraj. szpital powszechny we Lwowie i fundusz podrzutków we Lwowie, kraj. zakład dla obłąkanych w Kulparkowie, kraj. szpital św. Łazarza w Krakowie i fundusz podrzutków w Krakowie. Rubr. XII „Wydatki na sprawiedliwość" uchwalono w sumie 24.000 zł. Rubr. XIII. „Budowy wodne i melioracye" uchwalono w sumie 451.735 zł. Rubr. XIV. „Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże" uchwalono w kwocie 3,579.422 zł.

Na tem z powodu spóźnionej pory ks. Marszałek zamknął posiedzenie o godz. 3; dalszy ciąg dziś o godz. 8 wieczór.

* * *

(Posiedzenie wieczorne).

Książę Marszałek zagaił posiedzenie o godzinie 8ej minut 20.

Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi szczegółowej nad budżetem. Przystąpiono do rubryki XV na cele rolnictwa i górnictwa (sprawozdawca p. St. Jędrzejowicz) uchwalono w kwocie 491.821 zł., za azem przyjęto budżety szkoły, gospodarstwa leśnego we Lwowie, szkół rolniczych w Dublanach, w Czernichowie, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku. Budżety szkoły weterynaryi we Lwowie, tudzież publicznych składów zbożowych we Lwowie i Krakowie uchwalono bez dyskusyi.

Uchwalono następnie rubrykę XVI „wydatki dla podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu krajowego" w sumie 141.507 zł., tudzież rubrykę XVII „wydatki rozmaite" w sumie 203.759 zł. W rubryce tej znajduje się kwota 30.000 zł. do rozporządzalności Wydziału krajowego, 12.000 zł. na fundacyę wieczystą im. Franciszka Józefa I, rozmaite dotacye osobiste, wsparcie dla księży unitów chełmskich, ich wdów i sierót, subwencye itp.

Przy tej rubryce uchwalono rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby zbadał warunki założenia szkoły kamieniarskiej w Zakopanem. W dalszym ciągu uchwalono fundusze policyi krajowej i budżet funduszów samoistnych. Załatwiono w ten sposób cały budżet wydatków, uchwalono także preliminarz dochodów własnych funduszu krajowego w sumie 2,743.937 zł.

Wreszcie uchwalono odnośną ustawę finansową w drugiem i trzeciem czytaniu Wydatki krajowe obliczono w tej ustawie na 9,647.513 zł., a na spłatę dawnych długów przeznaczono kwotę 1.543.909 zł.

Przyjęto także bez dyskusyi rezolucyę p. Skałkowskiego w sprawie reformy ustawy o reprezentacyi powiatowej.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego co do szkół niższych rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku i założyć się mających niższych szkół rolniczych w Krośnie i Uhersku.

Komisya wnosi: 1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego. 2. Sejm zatwierdza zarządzenie Wydziału krajowego co do przyjmowania praktykantów, kształcących się na instruktorów przy szkołach niższych rolniczych i wstawia dla nich po 150 zł. do budżetów każdej z tych szkół w rubrykę „utrzymanie uczniów". 3. Sejm uznaje potrzebę udzielenia kierownikom krajowych niższych szkół rolniczych pomocy kancelaryjnej i wstawia na ten cel do budżetów szkolnych po 120 zł. w rubrykę „koszta zarządu". 4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby poczynił odpowiednie przygotowania do rozszerzenia budynków szkolnych w Jagielnicy w roku 1895, kosztem nie przekraczającym kwoty 9.000 zł., i postarał się, ażeby rząd przyczynił się połową potrzebnych do tej budowy kosztów. 5. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia umowy z gminą miasta Krosna o dzierżawę gruntów i budynków potrzebnych dla przyszłej szkoły niższej rolniczej w połączeniu ze szkołą uprawy i wyprawy lnu w Krośnie. 6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby plan naukowy dla szkół niższych rolniczych poprawił i na najbliższej sesyi sejmowej do zatwierdzenia przedłożył.

Wnioski te przyjęto bez dyskusyi.

W sprawie przedłożenia Wydziału kraj. o krajowej szkole średniej gospodarstwa leśnego we Lwowie za r. 1893 uchwalono w myśl wniosków sprawozdawcy p. Zamojskiego polecić Wydziałowi kraj. przeprowadzenie rokowań z rządem, mających na celu zapewnienie uczniom wychodzącym ze szkoły leśnej prawa objęcia miejsc w służbie rządowej, zaś na praktyczne kształcenie uczniów za pomocą wycieczek do lasów, przeznaczyć 1.000 zł.

Nastąpiło sprawozdanie Wydziału krajowego i krajowej komisyi dla spraw przemysłowych z ich czynności w zakresie szkół fachowo przemysłowych i warsztatów instrukcyjnych.

Sejm uchwalił przyjąć sprawozdanie Wydziału kraj. do wiadomości, polecił Wydziałowi kraj., aby za pośrednictwem komisyi krajowej dla spraw przemysłowych zbadał, czy spółki rękodzielników i Towarzystwa handlowe, które dostarczają materyału surowego szkołom fachowo przemysłowym i warsztatom instrukcyjnym a wyroby tych szkół i warsztatów sprzedają na własną korzyść, mogą i powinny z sumy uzyskanej ze sprzedaży wyrobów szkoły i warsztatów, oddawać pewien procent na dochód szkoły lub warsztatów, który to procent byłby ekwiwalentem za zużycie maszyn i służył także na skromne wynagrodzenie uczniów pracujących w wyższych oddziałach tychże warsztatów i na prowizyę dla przodowników. Sejm wyznacza 2.000 zł. na bezzwrotny zasiłek dla gminy Rychwałd w celu ułatwienia tej gminie spłaty pożyczki zaciągniętej dla postawienia budynku dla szkoły tkackiej. Kwota ta ma być wypłacana gminie Rychwałd w czterech równych ratach po 500 zł. rocznie począwszy od r. 1895. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby stabilizował Józefa Legosza, instruktora szkoły tkackiej w Krośnie na posadzie instruktora kraj. szkoły zawodowej dla nauki tkactwa w Krośnie Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby stabilizował Jana Standejskiego na posadzie instruktora szkoły zawodowej dla nauki tkactwa w Korczynie.

Następnie przyszło pod obrady sprawozdanie komisyi solnej co do sprzedaży soli warzonki w zarządzie kraju.

W sprawie tej przedłożono dwa wnioski, a mianowicie mniejszość komisyi (sprawozdawca Jan hr. Tarnowski) stawia następujący wniosek:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o wykonaniu uchwał sejmowych w sprawie objęcia sprzedaży soli warzonki w zarząd kraju.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: 1) aby zażądał od Wydziałów powiatowych sprawozdań o dotychczasowych doświadczeniach w handlu solą i do wyniku tych sprawozdań starał się zastosować pożądane w organizacyi zmiany. 2) aby pozostawił Wydziałom powiatowym i zastępcom swobodę pobierania soli, mianowicie transportowanej kołowo, wprost ze salin po cenach przez Wydział krajowy oznaczonych. 3) ażeby wyjednał u rządu oddanie mu do dyspozycyi eraryalnych magazynów w salinach, lub części tych magazynów.

III. Sejm wzywa rząd: 1) ażeby uchylił zarządzenia, któremi ograniczono 14-dniowy termin rzeczywistego poboru zamówionej soli z Żup 2) aby taryfy dla przewozu soli na kolejach żelaznych znacznie obniżył, a przynajmniej o tyle, by dla półwagonowych przesyłek soli, przyjętą była taka sama podstawa w obliczaniach frachtu jak dla całowagonowych.

Większość komisyi zaś (sprawozdawca p. Merunowicz) powzięła także same uchwały, różni się tylko uchwała II polecająca Wydziałowi krajowemu zażądać od Wydziałów powiatowych sprawozdań z dotychczasowych doświadczeń i przeprowadzić taką organizacyę, któraby pozwoliła Wydziałom powiatowym stosownie do miejscowych potrzeb urządzić sprzedaż soli pod kontrolą Wydziału krajowego i po cenach, przez niego oznaczonych; zaś w powiatach, któreby tej organizacyi podjąć się nie chciały, pozostałby stan obecny.

W dyskusyi zabrał głos hr. Klemens Dzieduszycki i zaznaczył, że mniejszość i większość komisyi różni się tylko co do dróg, jakiemi ma być przeprowadzona dalsza organizacya handlu solą. Mniejszość pragnie całą organizacyę powierzyć Wydziałowi krajowemu, większość zaś żąda decentralizacyi. Mówca jako członek większości wyjaśnia powody, dla których przyjęto zasadę decentralizacyi. Głównym powodem był tu wzgląd na lepszą kontrolę. W ogóle sądzi mówca, że całą organizacyę przeprowadzono nieco za pospiesznie, a stanowisko rządu nie bardzo przychylne krajowi utrudniło akcyę.

P. Męciński wykazywał, że rezultat dotychczas osiągnięty wcale go nie zastrasza. Nie zarobił fundusz krajowy nic na tem, gdyż nie był to interes obliczony na zysk, ale też nic nie stracił. Mówca wyjaśnił stanowisko mniejszości komisyi, która głównie dążyła do tego, aby Wydziałowi krajowemu zostawić większą swobodę działania. Przyjęcie wniosków większości doprowadziłoby do formalnego chaosu, gdyż istniałyby trzy odrębne grupy powiatów. Nie wybieramy wprawdzie całego kontyngentu skutkiem konkurencyi, ale ta konkurencya ludności na złe nie wychodzi, zresztą konkurencya ta ustanie sama przez się, gdy organizacya wejdzie w pełne życie.

P. Romanowicz zaznaczył, iż gdyby nie mowa p. Kl. hr. Dzieduszyckiego, który radzi pójść za wnioskiem większości, toby głosu nie zabierał. Nie będzie opowiadał jak organizacya soli była przeprowadzoną, z jakiemi trudnościami walczyła i walczy. Musi zauważyć, że trzeba jasno zdać sobie sprawę, co było celem Wydziału krajowego w organizacyi handlu solą i czy cel ten Wydział krajowy osiągnął. Głównym celem było potanienie soli i aby cena przez cały rok była stałą.

Cel ten jest osiągnięty. Nie ulega wątpliwości, że z małymi wypadkami od czasu objęcia sprzedaży soli przez Wydział krajowy, cena soli jest tańszą, tak w składach, jak i u konkurentów. Konkurencya sili się sól sprzedawać jak najtaniej, więc pod względem potanienia soli jest stan dobry.

Sprawa soli nie jest taką, która dałaby się załatwić na jednem lub dwóch posiedzeniach lub jakiemś poleceniem Sejmu, to jest sprawa, do której trzeba zbierać doświadczenia i stosownie do nich postępować. Wniosek większości zmierza do tego, abyśmy pozornie utrzymując dzisiejszy zarząd organizacyi, wrócili do poprzedniego stanu. Ten stan był zły, czego dowodzi uchwała Izby, iż trzeba na inną wejść drogę. P. Dzieduszycki żąda, aby Wydział krajowy zasięgnął opinii 59 Wydziałów powiatowych i postąpił według ich zdania.

Mówca mniema, że gdyby rzeczywiście Wydział krajowy chciał pójść za zdaniem p. Kl. Dzieduszyckiego, to musiałby utworzyć 59 organizacyi, gdyż opinia każdego Wydziału powiatowego z pewnością byłaby inną. Dalej wykazywał mówca, iż na organizacyi soli nikt nie poniósł szkody i nikt nie poniósł zawodu. Jeśli gdzie sprzedaż soli utyka, to jest winą starających się i tych, co ich popierali, i wina tego, że oni starali się z handlu soli uczynić jedyne źródło zarobku. Wydział kraj. wyznaczając zastępców sprzedaży poszedł za zdaniem Rad powiatowych. W sprawie takiej jak solna trzeba unikać wkraczania w szczegóły dopóty, póki organizacya, na podstawie doświadczeń nie zostanie zmieniona. W końcu oświadczył, iż będzie głosował za wnioskiem mniejszości komisyi.

P. Klemens hr. Dzieduszycki wykazywał, iż sprzedaż soli w składach krajowych idzie nadzwyczaj powoli i jako przykład przytoczył. Rohatyn.

Na tem z powodu spóźnionej pory (godz. 11 m. 25) ks. marszałek zamknął posiedzenie. Następne jutro o godzinie 10 rano.

* * *

XXIII posiedzenie z 17 lutego.

Posiedzenie dzisiejsze zagaił ks. marszałek o godzinie 10 minut 50. Na wnioski pp. Klemensiewicza i Merunowicza uchwalono wszystkie petycye znajdujące się w komisyach, przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Pierwszym punktem było sprawozdanie komisyi gminnej co do zezwolenia gminie król. stoł. miasta Lwowa na zaciągnięcie pożyczki 10 milionów na cele inwestycyjne. Komisya, której sprawozdawcą był dr. Pilat, wnosi o udzielenie gminie m. Lwowa zezwolenia na zaciągnięcie tej pożyczki z tem zastrzeżeniem, że zaciągnięcie każdej częściowej pożyczki na poszczególne inwestycye zależeć będzie od osobnej uchwały rady miejskiej oraz od każdorazowego zezwolenia Wydziału krajowego, tudzież, że magistrat m. Lwowa przedkładać będzie Wydziałowi krajowemu przy każdej prośbie o zatwierdzenie nowej częściowej pożyczki szczegółowe sprawozdanie o sposobie użycia poprzedniej pożyczki Zarazem wnosi komisya o uchwalenie rezolucyi wzywającej rząd, aby dla tej pożyczki wyjednał w drodze właściwej uwolnienie jej procentów od podatku dochodowego, tudzież nadanie jej obligacyom charakteru pupilarnego bezpieczeństwa.

P. Wereszczyński jako członek Wydziału krajowego starał się zbić motywa, wyłuszczone w sprawozdaniu komisyi Komisya bowiem zaznacza, że do emisyi pożyczki m. Lwowa w obligacyach nie potrzeba koniecznie wydania ustawy krajowej, gdyż statut miejski nie zawiera pod tym względem żadnego ograniczenia, zatem pozwolenie na emisyę obligacyi na okaziciela opiewających, wydać może jak w każdym innym wypadku tak i w tym ministerstwo.

Mówca nie podziela tego zapatrywania, i występuje stanowczo przeciw niemu, aby nie stworzyć niebezpiecznego prejudykatu na przyszłość. Potrzebę wydania ustawy krajowej uznaje komisya natomiast z innego powodu, a mianowicie z tego, że postanowienia ograniczające swobodę działania reprezentacyi miejskiej (jak wymienienie szczegółowe wydatków, zastrzeżenie stopniowego wykonania inwestycyi i tp.) zdaniem komisyi nie mają być wydawane przez Wydział krajowy, ale jedynie w drodze ustawodawstwa krajowego. Owoż mówca widzi w tem ścieśnienie atrybucyi Wydziału krajowego i występuje stanowczo przeciw temu poglądowi.

Sprawozdawca p. Pilat bronił motywów komisyi i powoływał się w tym względzie na orzeczenie trybunału administracyjnego normujące prawo zatwierdzania uchwał rad gminnych.

Przystąpiono do głosowania i przyjęto en bloc całą ustawę w drugiem i trzeciem czytania tudzież rezolucyę do rządu.

„Zjednoczonemu Towarzystwu dla ogrodnictwa i pszczelnictwa" udzielono na r. 1895 subwencyi z funduszu krajowego w kwocie 1000 zł. na naukę wędrowną ogrodnictwa i pszczelnictwa, oraz na utrzymanie szkółki ogrodniczej we Lwowie. Za udzieleniem tej subwencyi przemawiał p. Dembowski.

W sprawie petycyi kilkunastu włościan z Wysocka (w pow. jarosławskim) o zniesienie postępowania w sprawach prowizoryonalnych i zaprowadzenie innego odpowiedniego postępowania, uchwalił sejm polecić Wydziałowi kraj. aby za pośrednictwem Wydziałów powiatowych pouczył wszystkie zwierzchności gminne, a przez nie i ludność kraju: że wiele czynów § 3. ustawy z dnia 19 lipca 1876, jako przekroczenia polowe się przedstawiających, zaskarżanych bywa niewłaściwie w sądach, jako sprawy prowizoryalne, gdy czyny te według wspomnianej ustawy pod orzecznictwo zwierzchności gminnej należą, i aby udał się do Rządu, aby takie pouczenie wydał także za pośrednictwem swoich organów.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyi Wydziału Rady powiatowej w Krośnie o przyznanie subwencyi 10.000 zł. na zasilenie powiatowego funduszu ochronek gminnych. Komisya wnosi:

Sejm wyznaczy zasiłki z skarbu krajowego na utrzymanie ochronek gminnych w powiecie krośnieńskim dopiero wtedy, gdy ochronki te założone zostaną i gdy dochody z źródeł miejscowych lub od dobrodziejów prywatnych zapewnią pokrycie większej części wydatków na utrzymanie tych ochron, a tylko dla pokrycia reszty wydatków odwoła się Rada powiatowa do Sejmu o zasiłek ze skarbu krajowego. Uchwalono.

Petycyę Wydziału powiatowego w Nowym Targu w sprawie przełożenia drogi krajowej z Chabówki do Nowego Targu odstąpiono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia w kierunku możliwego przyspieszenia budowy drogi, odpowiadającego jej doniosłemu znaczeniu w sieci arteryi komunikacyjnych w kraju. Petycyę gminy m. Komarna i 17 gmin okolicznych o uznanie drogi z Komarna do Szczerca za dojazd kolejowy odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Petycyę gmin: Kamienica, Szczawa, Zalesie, Zasadne, Zbłudza i Ochotnica o utworzenie sądu powiatowego w Kamienicy odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia odpowiednich wniosków na najbliższej sesyi.

Petycyę kilku obywateli powiatu sanockiego o oddanie im zaległości konkurencyjnych z tytułu budowy drogi Sanok-Przemyśl i Sanok-Rzeszów, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński odpowiedział na interpelacyę p. Potoczka w sprawie szkód zrządzanych w wielu gminach przy regulacyi rzek. Mówca oświadczył, że Wydział krajowy wykonuje nadzór jak najściślejszy nad robotami regulacyjnemi i stara się zapobiegać wyrządzaniu szkód, a jeżeli gmina jaka uda się do niego z zażaleniem, załatwia takie zażalenia jak najskrupulatniej.

Nastąpił dalszy ciąg obrad nad sprawozdaniem komisyi solnej w sprawie sprzedaży soli warzonki w zarządzie kraju. P. Kl. hr. Dzieduszycki, polemizując z wywodami p. Męcińskiego, wykazywał, iż organizacya sprzedaży soli oparta na informacyach Tow. handlowego jest zupełnie błędną i dowodził, że do Rad powiatowych nie odnoszono się po informacye dotyczące, lecz tylko po odpowiedzi na poszczególne pytania. W końcu poparł mówca wniosek większości.

P. Romanowicz przemawiał za wnioskiem mniejszości.

Po ostatecznem przemówieniu sprawozdawcy mniejszości komisyi hr. Tarnowskiego i sprawozdawcy większości p. Merunowicza przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Godzina 1-sza, posiedzenie trwa dalej. Sejm zostanie dziś zamknięty.

KRONIKA.

Lwów 17 lutego.

Konkursa. Rada szkolna okręgowa w Brzeżanach rozpisała z terminem do końca marca r. b. konkurs na kilkanaście posad nauczycielskich. — Wydział Rady powiatowej w Dolinie ogłasza konkurs na posadę lustratora powiatowego z roczną płacą 900 złr. i dodatkami na koszta podróży. Podania do 15 marca. — Wydział Rady powiatowej w Staremmieście rozpisał z terminem do 30 marca konkurs na posadę lekarza okręgowego w Starejsoli, zaś Wydział powiatowy w Czortkowie na posadę lekarza okręgowego w Ułaszkowcach (z terminem do 15go marca). — Sąd pow. w Borszczowie, poszukuje dyetaryusza.

Zmiana własności. Dobra Sądowa Wisznia z przyległościami, obejmujące 1800 morgów, kupił Roman hr. Drohojowski, znany w kraju przemysłowiec, od dra Waleryana Waygarta, wykonawcy testamentu śp. Henryki z hr. Komorowskich Gorskiej, za kwotę 305,000 złr. Hr Drohojowski zamierza założyć w Sądowej Wiszni akcyjną fabrykę przetworów chemicznych.

Ze stowarzyszeń. Walne zgromadzenie galic. stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami odbędzie się 19 lutego w sali ratuszowej.

Oświadczenie ks. Einspielera. Wczoraj w kronice zanotowaliśmy doniesienie, że ks. Einspieler, proboszcz arnolddorfski w Karyntyi, ogromne zasługi położył dla prawosławia, za co Błagotworytielny Komitet wyraził mu wdzięczność w swem publicznem sprawozdaniu. Otóż ks. Einspieler ogłasza w *Nowej Pressie* co następuje: „Ponieważ ja, jako kapłan katolicki i wierny syn Kościoła, nigdy nie działałem na korzyść rosyjskiego prawosławia, przeto nie mogłem żadnych zasług w tym względzie położyć i wcale nie zapracowałem na uznanie Błagotworytielnego Komitetu; ponieważ dalej z tym komitetem nie byłem w żadnych stosunkach i żadnej od niego nie brałem subwencyi, przeto oświadczam, że wiadomość o tem jest złośliwym wymysłem i obrazą. Jeżeli w sprawozdaniu Błagotworytielnego Komitetu znajduje się moje nazwisko, to wiloczenie jest jakąś mistyfikacyą i wyraźnem oszustwem. Zastrzegam sobie dochodzenia tej sprawy."

A jednak Błagotworytielny Komitet podnosi zasługi ks. Einspielera. Widocznie tedy nic innego, tylko jakiś oszust panslawistyczny podszył się pod znanego proboszcza i posła na sejm karyntyjski i brał rubelki. Z intryganckich instytucyi zawsze żyją łotry.

Ruch wśród młodzieży izraelickiej. Otrzymujemy następujące pismo: Upraszamy o łaskawe uzupełnienie notatki onegdajszej tem, że główna uchwała, powzięta na wniosek dra Fajersteina, kand. adw., brzmiała jak następuje: „Zgromadzeni uchwalają, że są Polakami bez wszelkich zastrzeżeń i restrykcyi i że dążyć będą wszelkiemi siłami do bezwzględnego i zupełnego spolszczenia żydów".

Rezolucya ta, która jakby nowem życiem przejęła podupadłą i przygnębioną na duchu partyę asymilacyjną, przyjętą została większością $^2/_3$ głosów. *Nie* głosowała za nią, niestety, znaczna część obecnej na zgromadzeniu młodzieży, która wystąpiła z nowym kierunkiem, „pośrednim i umiarkowanym," żądając zupełnego wykreślenia z programu pracy nad żydami kwestyi narodowości, a więc tak syonizmu jak i asymilacyi. Pomimo tego mamy głębokie przekonanie, że po rozpoczęciu ze strony naszej szerszej akcyi cała młodzież żydowska do nas się przyłączy. Co się tyczy tej akcyi, to w najbliższej przyszłości wskrzeszonem zostanie tow. „Agudas Achim", „Przymierze Braci" i zacznie wychodzić nowy organ partyjny pod nazwą *Zgoda, Szulem.* Usilnem naszem dążeniem będzie krzewić pomiędzy żydami ducha patryotycznego i gorące zamiłowanie do wszystkiego, co polskie.

Matkobójstwo. Rozprawa wczoraj z powodu zaszłej zmiany w składzie trybunału rozpoczęła się na nowo. Całe przedpołudnie zajęło ponowne przesłuchanie oskarżonego i już onegdaj przesłuchanych świadków, a o godzinie 12 zarządził p. prezydent posiedzenie tajne.

Przesłuchano ajenta Diestlera, Józefę Rogowską, Józefę Piątkowską, nadto odczytano zeznania Jędrzeja Feremnego i Basi Tempelsman. Na tem przerwano posiedzenie, którego dalszy ciąg wyznaczony został na godzinę pół do 5-tej. Przed bramą nagromadziły się tłumy tak, iż o dostaniu się do wnętrza gmachu mowy być nie mogło, pomimo, iż straż sądowa i policyjna strzegła porządku. Nawet sędziowie przysięgli nie mogli się dostać do wnętrza, wobec czego rozprawa rozpoczęła się po godzinie 5-tej. Telefonicznie zawezwano patrol, który po dobrej chwili dopiero zdołał rozprószyć tłumy aresztując kilka osób.

Podczas rozprawy tajnej przesłuchano dwóch przyjaciół oskarżonego Jana Bieniaka i Władysława Jaruszewskiego, poczem odczytano zeznania Ozyasza Hoppena, Jakóba Kesslera, Beli Gutmana i Chaji Diner, właścicieli szynków, w których oskarżony w dniu spełnienia morderstwa przebywał.

Gdy wreszcie około pół do 6-tej ogłoszoną została jawna rozprawa, publiczność nagromadzona na kurytarzu tak gwałtownie zaczęła się pchać do sali, iż kilka kobiet omdlało.

W dalszym ciągu przesłuchani świadkowie Tauba Selzer i syn jej, uczeń gimnazyalny, Jakób Selzer zeznają na niekorzyść oskarżonego. Znali go tylko z opowiadania matki, która kredytując w sklepiku Selzerów i naprawiając u nich bieliznę skarżyła się zawsze na syna, a nieraz nawet mówiła: „ten łotr mnie kiedyś zabije".

Odczytano następnie protokół komisyi śledczej i protokół dr. Chaleckiego, który zawezwany w dniu morderstwa do mieszkania zamordowanej skonstatował jej śmierć. Następnym świadkiem był Jan Schönfeld „werkführer" w warstatach kolejowych. Zeznaje on, iż oskarżony dostał się do warstatów za protekcyą matki, wdowy po ślusarzu kolejowym Zarabiał około 27 złr. miesięcznie. Robotnikiem był dobrym, a chociaż w ostatnich czasach nie przychodził do zajęcia, żadnego urlopu przymusowego nie miał i mógł każdej chwili przyjść do pracy. Świadek wypytywał się nawet u portyera warstatowego o oskarżonego. Fakt ten stwierdzają dwaj inni świadkowie oraz czeladnicy stolarscy zatrudnieni w warstatach kolejowych Jan Stehlik i Józef Hudec.

Wogóle z zeznań wszystkich świadków wypływa, iż oskarżony był leniwym, do pracy niechętnym, pijakiem, dobierał sobie towarzystwa z ludzi notowanych policyjnie i z nimi najchętniej obcował. Szczyt zepsucia jego okazywał się w bezbożności zadziwiającej u tak młodego chłopca. Wyśpiewywał piosnki przeciw księżom i zakonnicom, a jak niektórzy świadkowie zeznają, mówił, że nie ma Boga i wypowiadał przeróżne bluźnierstwa. To leniwe bezczynne życie podsycane trunkiem i bezbożnością musiało wywołać w końcu zwierzęcość, która popchnęła go do okropnej zbrodni. Jak obojętnym jest oskarżony świadczyć może ta okoliczność, iż wczoraj podczas przerwy chwilowej obrócił się do publiczności i pokazywał na szyi znak wieszania.

Po odczytaniu protokołów zeznań Jerzego Staszko i Stanisława Ekerta, czeladników stolarskich, składali pp. rzeczoznawcy dr. Lachowicz i dr. Chomin swoje orzeczenia. Obaj zeznają, iż ś. p. Józefa Boratynowiczowa zmarła wskutek pęknięcia czaszki i porażenia serca i że śmierć jej była gwałtowną. Przyczyną śmierci było uderzenie w tył głowy i jej lewą stronę, zadane ręką osoby stojącej za zamordowaną. Śmierć nastąpiła w tej chwili, co łatwo orzec z silnego wynaczynienia krwi. Oprócz tego poniosła uszkodzenie lekkie na powiece, lecz to mogło powstać przy upadnięciu i uderzeniu w kant kufra. Każde uderzenie w głowę było samo przez się śmiertelne. Uderzenia owe zadane były raz po razu narzędziem twardem — tępem — obuchem siekiery. Co się tyczy tego, iż wybroczyn krwi nie widać na siekierze, to może to pochodzić z dwóch przyczyn: albo z powodu, iż nieboszczka miała na głowie chustkę, albo oskarżony zmył znaki krwi z siekiery. Oskarżony uderzył 3 razy, a nie jak utrzymuje 2, ponieważ z upadku nie mogło powstać pęknięcie czaszki, a zachodzi ono przy wszystkich trzech uderzeniach. Uderzenia zadane były z tyłu, gdyby bowiem uderzał z przodu, musiałaby się ofiara instynktownie przynajmniej ręką zasłonić, a znaków na rękach żadnych nie było.

Przewodniczący (do oskarżonego): Panowie lekarze mówią, żeś 3 razy uderzył.

Oskarżony: Nie pamiętam, abym trzeci raz uderzył.

Przew.: Potrzaskałeś kości matce — nawet jedno uderzenie byłoby śmierć wywołało. Co na to powiesz?

Oskarżony: Nic.

Następnie odczytano metrykę urodzenia i chrztu oskarżonego, świadectwa sądu i komisaryatu dzielnicy II i na tem ukończono postępowanie dowodowe.

Po oznajmieniu p. prezydenta, iż trybunał uda się na naradę w celu postawienia pytań, — stawia obrońca oskarżonego wniosek odroczenia rozprawy i zarządzenia obserwacyi przez psychiatrów. Wniosek swój motywuje, iż oskarżony znajdował się w chwi-

łowym oblężeniu. Zamiaru zamordowania matki nie miał — albowiem chcąc ten zamiar wykonać, byłby jej nie zabijał w mieszkaniu, lecz byłby ją wyprowadził do lasu lub za rogatkę i tam zabił (Wesołość).

Prokurator w dłuższem, należycie umotywowanem przemówieniu, sprzeciwił się stanowczo wnioskowi obrońcy.

Przewodniczący zapytuje oskarżonego co ma do powiedzenia na wniosek obrońcy, który go chce oddać pod opiekę lekarzy. Oskarżony oświadcza, iż się na to zgadza.

Na tem przerwano rozprawę do dziś, do godziny 9 rano.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się od odrzucenia wniosku obrony co do obserwacyi oskarżonego przez psychiatrów. Następnie postawione zostały pytania sędziom przysięgłym.

Pytania te opiewają: pierwsze pytanie główne:

1. Czy oskarżony Grzegorz Piotr Boratynowicz jest winien, że w zamiarze zabicia matki dnia 14 grudnia 1893 w taki sposób przeciw niej działał, iż wskutek tego działania śmierć matki nastąpiła?

Na wypadek potwierdzenia tego pytania

2. pytanie dodatkowe:

Czy oskarżony Grzegorz Piotr Boratynowicz popełnił czyn w pierwszem pytaniu określony w sposób zdradziecko podstępny?

Stosownie zaś do żądania obrony postawione zostało pytanie trzecie, wypadkowe, na wypadek zaprzeczenia dwóch pierwszych:

Czy oskarżony Grzegorz Piotr Boratynowicz jest winien, iż w dniu 14 grudnia 1893, nie w zamiarze zabicia, ale w innym nieprzyjaznym zamiarze przeciw matce swojej w taki sposób działał, iż wskutek tego działania śmierć jego matki nastąpiła?

Po postawieniu pytań zabrał głos oskarżyciel p. prokurator Chyliński motywując w 1½ godzinnem przemówieniu akt oskarżenia. Ponieważ oskarżony zrzeka się przemówienia, przemawia obrońca radzca p. Jakubowski. W dłuższem przemówieniu stara się wykazać, iż oskarżony nie miał zamiaru zabicia matki i że działał pod chwilowym afektem i apelował do ławy przysięgłych o łagodniejszy wyrok. Po dziesięciominutowej przerwie nastąpiło o godzinie 12 rezume p. prezydenta Białobłockiego. Wyrok zapadł dziś o godzinie 2ej, skazujący go na śmierć przez powieszenie.

O dostawę mięsa. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej p. radny Michalski zawiadomił Radę, że po mieście krążą pogłoska, jakoby władze wojskowe postanowiły dostawę mięsa dla wojska oddać na lat dziesięć obecnym przedsiębiorcom z Komorna na Węgrzech. Ze względu na to, że w razie wejścia tego postanowienia w życie utrudnioną byłaby aprowizacya miasta i mięso podrożałoby o kilka centów na kilogramie, uczynił p. Michalski wniosek nagły, żeby Rada poleciła magistratowi zbadać tę sprawę i — jeżeli w istocie władze wojskowe noszą się z tym zamiarem — prosiła prezydenta, aby użył swych wpływów i nie dopuścił do tego zarządzenia władz wojskowych. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Chyba nie na seryo, ale dla humorystyki, donosi jeden z pism krakowskich, że uczenice tamtejszych zakładów żeńskich uwalniane bywają od lekcyi, ażeby mogły gremialnie zwiedzać panoramę bitwy pod Custozzą.

Sprostowanie. Donieśliśmy niedawno, że Bractwo Królowej Korony Polskiej przygotowuje koncert, na którym wykonane będzie oratorium p. t. „Śluby Jana Kazimierza", z muzyką prof. Mieczysława Sołtysa. Doniesienie to prostujemy obecnie o tyle, że koncert odbędzie się staraniem osób prywatnych, nie Bractwa Królowej Korony Polskiej.

Arystokratyczny anarchista. Matka Lebretona, czy Henry'ego, który zrobił w Paryżu ostatni dynamitowy zamach, jest właścicielką gospody we wsi Brevannes pod Paryżem. Oświadczyła one, że należy do zubożałej, bardzo starej, arystokratycznej rodziny. Właściwe nazwisko jej zmarłego męża i jej obu synów, z których starszy odsiaduje kilkoletnie więzienie za namawianie do mordów, a młodszy dopiero teraz zasłynął w kryminalistyce, jest Henry de Boisgobey. Mężem jej był jak się zdaje bardzo znany, zmarły już powieściopisarz Fortunat de Boisgobey, o którym mówił Bismark, że to jedyny współczesny pisarz francuski, którego czytać warto. Na wychowanie jej synów łożyła ich ciotka, jakaś margrabina. Lecz może zmyśla matka Henry'ego.

Dodajmy, że ten anarchiczny morderca z arystokratycznej sfery bynajmniej nie jest jedynym. Głośny był przed kilku laty Rurykowicz książę Krapotkin, mieszkający teraz w Londynie, a hrabianka Perowska poszła na szubienicę za udział w zamordowaniu cara Aleksandra II. Między włoskimi anarchistami słynie jakiś hr. Cerci

Pożar. Z Samoklęsk, w powiecie jasielskim, nam piszą: W niedzielę dnia 11 lutego popołudniu, kiedy cała ludność była w kościele parafialnym na nabożeństwie, wybuchł pożar w tutejszej gminie w domu gospodarza Jana Szeredgo. W oka mgnieniu ogarnął całe zabudowanie, przeniósł się na dom sąsiedni gospodarza Pawła Mroczki i nim właściciele tych domów zdążyli z kościoła, ratunek dobytku był już niemożebny. Tylko pierwszy budynek był ubezpieczony na kwotę 400 złr. w Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie.

Na miejsce pożaru przybyła ochotnicza straż ogniowa z sąsiedniego miasteczka Osieka, z naczelnikiem swoim p. Wojciechem Reymanem, i z nadludzkim wysiłkiem pracowała, póki ogień nie został zlokalizowany, pomimo gęsto około siebie położonych strzechą krytych domów. Zwierzchność gminna składa straży pożarnej w Osieku choć w ten sposób serdeczne podziękowanie.

Koniec argentyńskiej kolonizacyi. Z Londynu donoszą telegraficznie, że br. Hirsch porzucił stanowczo nieudały swój zamiar przesiedlenia żydów rosyjskich do Argentyny wskutek czego rozwiązało się stworzone w tym celu akcyjne stowarzyszenie kolonizacyjne. Zamknięcie rachunków wykazało, że na wykonanie swoich projektów wydał br. Hirsch dotychczas 215,000 funtów szterlingów, czyli 2,580.000 złr. Z kolonistów towarzystwo ma nadzieję ściągnąć 145,000 funtów szterlingów, a 70,000 przepadło bezpowrotnie. Na jakie rozmiary zakrojone było to zwichnięte przedsiębiorstwo, świadczy ta okoliczność, że za same tylko reklamy w gazetach zapłacono 50.000 funtów.

Lekarze w Galicyi. Według *Kuryera aptekarskiego* było w r. 1893 w Galicyi 843 lekarzy i 176 chirurgów.

Małżeństwo w tramwaju. Historya ta wydarzyła się w Odessie. W pewnym wozie tramwajowym jechało trzech młodych oficerów i bardzo miła panienka lat dwudziestu. Oficerowie prowadzili jakąś zapewne ciekawą rozmowę, gdy wtem jeden z nich, siedzący tuż obok panienki, oświadczył towarzyszom, że w ciągu dnia przegrał w karty trzysta rubli.

„Jestem, dodał, w tak fatalnem położeniu, że dziś dałbym się ożenić, gdybym mógł tylko dostać trzysta rubli, pozostaje mi tylko ucieczka z wojska. Gotów byłbym ożenić się, gdybym za żoną zaraz dostał 300 rubli." „Brawo! — zawołała siedząca obok panienka — „dziś wypłacę panu 300 rubli, a pan się ze mną ożenisz". Młody człowiek nie namyślał się i przyjął propozycyę, zakłopotany, milczał. Panna zaś mówiła dalej: „Sądzę, że jako oficer, potrafi pan dotrzymać słowa. Sam pan oświadczyłeś gotowość ożenienia się za 300 rubli. Dziś ot, zawrzemy umowę i dziś pobierzemy się. Mam pieniądze, a panowie (zwróciła się do kolegów oficera) zechcecie być moimi drużbami. Nieprawdaż?" „O z całą satysfakcyą" — odrzekli jednogłośnie. „A zatem jedziemy do mego ojca".

Młody oficer zaskoczony takim raptownym obrotem wypadków, nie mógł przyjść do siebie i dopiero po perswazyach kolegów zgodził się na to dziwne małżeństwo. Wysiadłszy z wagonu, całe towarzystwo wsiadło do dorożek i galopem pojechało do mieszkania ekscentrycznej panienki. Pokazało się, że ojciec jej jest zamożnym urzędnikiem, a ona sama bardzo wykształconą i bardzo inteligentną osobą. Tego samego dnia odbył się ślub młodych.

Zmarli. Michał Zieleniewski, inżynier i właściciel dużej fabryki wyrobów betonowych w Krakowie, umarł w 45-tym roku życia. — Ksiądz Leon Macieliński, grecko-katol. proboszcz w Koropcu, koło Stanisławowa, umarł w 80 roku życia, a 56go kapłaństwa.

Stan powietrza. Term. — 7 o godz 8 rano, w poł. + 4° R. Barom. 761. Śnieg.

Szczyty.

Szczyt uprzejmości — utrzeć komuś nosa swoją chustką.

Szczyt szacunku dla siebie — mówiąc o sobie powstać i zdjąć kapelusz.

Szczyt roztargnienia — zapomnieć żonę w domu, a pojechać na kolacyę z cudzą.

Na targowisku.

Chłop. Ile ma lat ta szkapa?

Żyd. Szedem roków.

Chłop. Do licha, wygląda na więcej.

Żyd. Za co nie ma wyglądacz, jużcić wigląda, bo una jeszcze chce żić dłużej.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów Cennik składu książek do nabożeństwa i przedmiotów treści religijnej p. Winc. Kuczabińskiego we Lwowie.

Literatura i Sztuka.

* **Pierwszy książę Bułgaryi.** *Przegląd polski* rozpoczął w zeszycie lutowym druk pracy p. Eugeniusza Lipnickiego pod powyższym tytułem. Autor zwięźle i jasno kreśli portret tej sympatycznej, a nadzwyczaj ciekawej postaci a przyznać trzeba, portret ten wypada bardzo oryginalnie. Interesującą jest paralela, pociągnięta między stosunkiem Rosyi do Polski za Poniatowskiego a zachowaniem się jej wobec Bułgaryi za Aleksandra Battenberskiego. Autor dopatruje się nawet pewnego podobieństwa między obu panującymi, a porównanie to wypada na korzyść Battenberga „Obaj — czytamy — wybrani na narzędzie zaborczej polityki rosyjskiej, wahają się ciągle pomiędzy obowiązkiem względem swego narodu pewną sentymentalną ufnością w życzliwość swych opiekunów petersburskich. Żadne gwałty i intrygi nie są zdolne wykorzenić z ich serca tej ufności.

Listy Aleksandra do cara stanowią jakoby ciąg dalszy korespondencyi Stanisława Augusta z imperatorową. Ten ufność i wdzięczność posuwa aż do podpisywania rozbiorów, tamten woli w chwili stanowczej ustąpić z tronu, niżby obroną samodzielności kraju przeciwko zaborczym planom rosyjskim pogwałcić domniemane obowiązki wdzięczności dla cara. A jednak wina Stanisława Augusta, który był kością z kości narodu, wydaje się cięższą, niż wina ks. Aleksandra, powołanego na tron narodu, obcego mu krwią, oświatą, językiem i zwyczajami, zwłaszcza, że abdykacya jego w chwili przełomu przyczyniła się do zabezpieczenia niepodległości kraju.

Bardzo zajmująco zarysowują się także postacie Karawelowa i innych wybitnych działaczy w Bułgaryi za rządów Aleksandra.

* **Adrjana Balbiego** znakomite dzieło „Allgemeine Erdbeschreibung" w przekładzie 41 do 45, które świeżo puszczone zostały w obieg, zawiera artykuły tyczące się geografii półwyspów bałkańskiego, apenińskiego i pirenejskiego z wielu ilustracyami. Nakładca A. Hartleben w Wiedniu.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 15 lutego.

(Z) Pierwszorzędne papiery spekulacyjne stanowiące zazwyczaj nerw owej giełdy, leżą od kilku dni odłogiem, niektóre nie interesują, a kursa ich są martwe, natomiast papiery akcyj górniczych i budowlanych gorączka spekulacyjna nie ustaje. Niczem jednak są fluktuacye na targu tych papierów, obracające się w granicach od 2 — 6 złr., w obec szalonego ruchu jaki panuje w akcyach fabryki broni w Steyr. Wczoraj n. p. uzyskały one zwyżkę 14 złr. a dziś podskoczyły w ciągu dwóch godzin o 21 złr. z czego następnie 6 złr. straciły. Powodem tak olbrzymiej spekulacyi w tych walorach są rokowania między rządem włoskim a dyrekcyą fabryki w Steyr o dostawę 1½ miliona karabinów 6½ milimetrowego systemu. Obstalunkiem tym podzielić się ma fabryka w Steyr z berlińską fabryką Loewego a wykonać go w ciągu lat trzech, rząd włoski jednak chce rozłożyć spłatę należytości która wyniesie około 150 milionów na 15 lat. Oczywiście zatem fabryki będą musiały przeprowadzić operacyę finansową, aby wykonać to olbrzymie zamówienie. Podobno nie chce Dyrekcya fabryki zgodzić się na spłatę w ciągu lat 15, lecz daje kredyt tylko na 10 lat i na tym punkcie utknęły rokowania, co było przyczyną owego spadku o 6 złr. W Paryżu idzie renta włoska wciąż w górę, w ciągu tygodnia podniosła się ona z 72 na 76½, a to skutkiem tego, że spekulanci paryscy zagalopowali się zanadto w zbijaniu jej kursu i obecnie nie mogą dostarczyć sprzedanych in bianco walorów.

Monety złote, które wczoraj potaniały o ¼%, dziś znów podrożały.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 360·25, węgierskie 432·50, Anglobanki 156·—, Uniony 264·50, Bankverein 130·50 Länderbanki 257·—, Ludwiki 217·25, Czerniowieckie 264·—, Elbethale 242·50, Renta papierowa 98·—, srebrna 97·80, austryacka złota 120·30 4% austr. renta wal. kor. 97·35, węgierska złota 117·50 4% węgierska renta wal. kor. 94·95, dukat 5·93, 20-frankówka 9·94½, marki 12·23, ruble 1·34¼.

§ **Przegląd targu zbożowego.** (Sprawozdanie banku rolniczego). Lwów 17 lutego.

Handel zbożowy w ciągłym jest zastoju, też ceny dotychczas nie zdołały się poprawić. Na spirytus popyt lepszy, a ceny od kilku dni stale się podnoszą.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 6·00—7·20, Żyto gotowe 5·25 do 5·75, Owies obroczny 5·60—6·30, Jęczmień 5.—, do 5·80, Rzepak 11·25—12·00, Groch 5·50—11·—, Wyka 7.50—8·—, Bobik 5·25—5·75, Kukurudza nowa 4·70—5·00, Hreczka 6.50—7·00, Chmiel za 56 kilo 000·00—000.00, Spirytus 10.000 litr. proc. gotowy 13.50—13·75, na termin 13·00—13·50, Anyż 24·00—28·00, Siemię konopne 8·50—8·75, Tymotka 27·00—30·—, Koniczyna czerwona 65—80, biała 70—85, szwedzka 70 - 85, Lnianka 7·75 – 8·50.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu** Kraków 16 lutego.

Dowozy zboża w ostatnich dniach zmiejszyły się nieco, lecz nagromadzone zapasy w stosunku do potrzeb miejscowych są za duże i dlatego lepsza tendencya nie może się na naszym targu ustalić. W tych warunkach ceny dawniejsze utrzymują się zaledwie, a odbyt jak był, tak jest ograniczony.

Płacono: pszenicę białą 7·50 do 8·00, czerwoną 7·40 do 7·90, żółtą 7·40 do 7·90, żyto 6·30 do 6·60, jęczmień browarny 6·25 do 6·75, na kaszę 5·20 do 5·65; owies 6·30 do 6·90, rzepak 12·25 do 13·00; wyka 7·75 - 8·75; koniczyna czerwona 65—80; biała 65—80. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 17 lutego. Weckerle przybył tu wczoraj.

Zara 17 lutego. W sejmie dalmackim odbyło się wczoraj pierwsze czytanie wniosku Ljubicza, domagającego się połączenia Dalmacyi i Kroacyi. Wnioskodawca żądał, aby bezzwłocznie przystąpiono do drugiego czytania, p. Klaicz zaś postawił wniosek, aby sprawę tę przekazano osobnej komisyi z 7 członków i polecono jej do 24 godzin złożyć swe sprawozdanie. Ljubicz zgodził się na ten wniosek, sprzeciwili się zaś pp. Szmirich, Salvi i Bielanowicz. Wniosek Klaicza przyjęto w imiennem głosowaniu 22 głosami posłów kroackich przeciw 12 głosom autonomistów i Serbów. Następnie przystąpiono do pierwszego czytania wniesionego przez p. Trigarego projektu adresu do tronu, w którym położono nacisk na to, że Dalmacya ma pozostać w związku krajów przedlitawskich. Adres ten przekazano owej komisyi z 7 członków, do której odesłano wniosek Ljubicza. Do komisyi tej wybrano 4 narodowców kroackich, 2 radykałów i jednego Serba.

Berlin 18 lutego. Sąd krajowy skazał dr. Władysława Gumplowicza, syna profesora uniwersytetu w Gracu, na 18 miesięcy ciężkiego więzienia za mowę wygłoszoną na zgromadzeniu robotników pozbawionych zajęcia. Prokurator wniósł karę tylko jednego roku. Gumplowicz oświadczył wobec sądu, że jest anarchistą.

Londyn 18 lutego. Policya odkryła wielki spisek anarchistyczny w Greenwich. Jeden z anarchistów, spodziewając się rewizyi, ukrył przy sobie bombę. Bomba wybuchła na ulicy i zabiła go na miejscu.

Londyn 18 lutego. Zabity wskutek eksplozyi bomby w Greenwich anarchista nazywa się Martial Bourdin Miał on zamiar wysadzić w powietrze słynne obserwatoryum.

Bukareszt 17 lutego. Stu kilkudziesięciu oficerów kawaleryi rumuńskiej urządziło rodzaj strejku. Oto czują się oni pokrzywdzeni w awansie tem, że minister wojny przenosi do kawaleryi oficerów z piechoty i z jeneralnego sztabu i podali się wszyscy do dymisyi. Minister wojny ukarał ich za to. W izbie deputowanych poruszono wczoraj tę sprawę i przy tej sposobności uchwalono rządowi 83 głosami przeciw 32 wotum zaufania.

W senacie postawił liberał Sturdza wniosek o udzielenie z tego powodu rządowi nagany. Po wyjaśnieniach danych przez prezesa gabinetu i ministra wojny odrzucono ten wniosek.

Paryż 17 lutego. Anarchista Henry przyznał się wczoraj, że miał początkowo zamiar rzucić bombę podczas przedstawienia w Wielkiej Operze, wszelako nie mógł dostać biletu na przedstawienie, rzucił więc ją w kawiarni

Policya ma silne poszlaki, że Henry miał wspólników zbrodni, do których należeli uwięziony niedawno anarchista Bernard, Paweł Reclus, tudzież sprawcy zamachów na komisaryat policyjny przy rue des bons enfants i na restauracyę Very'ego.

Wiedeń 17 lutego. W sejmie dolno-austryackim podczas obrad nad stypendyami przyszło wczoraj do gwałtownej sceny między antysemitą Gregorigiem a referentem komisyi szkolnej Lustkandlem, który nazwał Gregoriga bezczelnym kłamcą. Marszałek z wielką trudnością przywrócił porządek i upomniał posłów, aby zaniechali osobistych zaczepek.

Kilonia 17 lutego. Na nowym parowcu „Brandenburg" pękł kocioł parowy. 40 osób zginęło na miejscu, a 9 jest rannych.

Wiedeń 17 lutego. W sprawie ułożenia programu prac parlamentarnych dla Rady państwa odbędzie się we środę konferencya pomiędzy prezesem gabinetu, prezesem izby posłów i przewodniczącymi klubów.

Praga 17 lutego. Dziś zamknięty zostanie sejm czeski.

Helsingfors 17 lutego. Ogromna bryła lodu, na której znajdowało się około 500 kobiet i dzieci, oderwała się od brzegu i popłynęła na pełne morze.

Mieszkańcy wybrzeży starają się dostarczyć nieszczęśliwym rozbitkom żywności i mają nadzieję ocalenia ich.

Przyjechali do Lwowa
dnia 17 lutego 1894.

HOTEL ŻORŻA. Hr. A. Męciński z Dukli. A. Hulimka z Mycowa. T. Hulimka z Chłopiatyna. F. Mysłowski ze Zwiniacza Hr. A. Starzeński z Dąbrówki. Hr. K. Dzieduszycki z Siechowa M. Łukasiewicz z Podhajczyk. K. Odrzywolski ze Schodnicy. Stan. Wójcikiewicz z Krakowa Dr. R. Guńkiewicz z Żezawy. H. Hoeniger z Przemyśla.

HOTEL EUROPEJSKI. Wład. Czajkowski z Przemyśla. E. Axelrad i Grabscheidt z Czerniowiec. A. Landörfer z Węgier. M. Spitzer z Zaleszczyk. H. S. Komorowski z Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. J. Dworzak z Tomaszowa. M. Jaruntowska z Załanowa. H. Dłuski z Łanowca Ks. K. Gemak z Nałowa. B Skibniewski z Bolic. W. Krzyżanowski z Lisek. K. Mikiewicz z Wysocka. C. Sidoli z Bukaresztu. H. Langer z Bukaresztu. Ks. L. Jasienicki ze Starejsoli. Dr L. Piotrowski z Waszkowic. A. Żelechowska z Hrehorowa. K. Marmoross z Karowa.

HOTEL VICTORIA. W. Wiśniarski ze Zbaraża. G Hermann z Gracu. S Rediger z Czerniowiec. Dr. M Goldenberg z Czerniowiec. L. Reichmann z Wiednia. S. Bolta ze Stanisławowa. Schmid z Suczawy.

HOTEL IMPERIAL. T. hr. Starzyński z Derewnicy. L. hr. Dembicki z Krakowa. R. hr. Potworowski ze Skoropca. S. hr. Skarbkowa z Przegorzał Dr. P. Schottländer z Wrocławia. N. Schächter z Wrocławia. M. Liske z Poznania. S. Pollak z Wiednia. J. Smenda z Krakowa. J. Wąsowicz ze Zbaraża. H. Kerczewski z Krasnego. A. Micewski z Krechowa.

HOTEL CENTRALNY. S Strzelecki z Brodek. P. Tilzer z Przemyśla. L. Korösy z Budapesztu. J. Strański z Wiednia. Dr. D. Goldscheider z Jarosławia. M. Woynar z Olszanki. G. Weissman z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie za nią żadnej odpowiedzialności.

Lwów dnia 17 lutego. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·50 do 219·50. Kolej Lwow.-Czern. Jasska po 200 zł. w. 262.— do 265·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 367·— do 377·—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 100·80 do 101·50, 5% z 10% prem. 109·70 do 110·40, 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·50 do 101.20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·30 do 98.—. Tow. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·20 do 98·90. 4% los. w 41½ lat. 98.20 do 98·90, 4% los. w 56 latach 98·20 do 98·90. 4½% los. w 52 lat. —·— do —.—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·— do 97.70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·— do 102·70 Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do 103·—, Pożyczki krajowej 6% 105·— do —·—. 4½% 100·— do 100·70 4% z roku 1891 95·80 do 96·50 4% z roku 1893 96·— do 96·70.

---

82)

BLADA DYANA.

POWIEŚĆ
przez
JULJUSZA MARY.

(Dokończenie).

Stał obok Dyany, której zaciśnięte kurczowo palce nie opuszczały jego ramienia.

— Bóg oszczędza mi boleści oskarżenia ciebie — rzekła do niego. — Teraz idź i broń się.

Górnicy rozstąpili się.

Antonio z dumnym i pogardliwym wyrazem twarzy wystąpił naprzód.

— Antonio! dozorca Antonio! — wołano w tłumie.

Bartoli zbladł.

Kobieta, która wskazała go przed chwilą, zawołała znowu:

— Niech zdejmie chustkę z szyi!

Antonio powolnie rozwiązał chustkę i odkrył szyję, na której ukazała się szeroka i głęboka rana — ślad zębów Persillarda.

— To on! to on! — huknęli robotnicy.

I znowu zapanowało milczenie. Oczekiwali usprawiedliwienia się nikczemnika.

— To ja! nie zaprzeczam — oświadczył zuchwale Antonio. — Od dawna przygotowywałem w tajemnicy ten zamach... Chcecie wiedzieć dla czego? Chciałem się zemścić!

— Zemścić się, nikczemniku! i na kim! Znosiliśmy twoją złość i niesprawiedliwość tylko przez szacunek dla p. Bartolego, twego protektora, i nie skarżyliśmy się. Ale nienawidziliśmy cię wszyscy za twoje zuchwalstwo i surowość... a jednak nigdy nie daliśmy ci poznać tego... Chciałeś się zemścić na kim?

Antonio wyciągnął rękę ku Bartolemu, który zmieszany, jak winowajca, stał z głową pochyloną.

— Na nim!

— Na p. Bartolim!

— Na moim ojcu! — zawołał Filip zdumiony.

— Na p. Bartolim, którego oskarżam o zamordowanie w zasadzce przed dwudziestu laty mojego ojca Jerzego d'Héribaud i o spowodowanie śmierci mej matki.

Filip i Klara rzucili się do nóg Bartolego.

— Ojcze, wszak on skłamał? Ten człowiek zwaryował! Tylko szaleniec może oskarżać cię o czyn podobny!

Ale Bartoli milczał. Głuchy szmer przeszedł pomiędzy tłumem.

— Sąd — ciągnął dalej z miną tryumfującą Antonio — uniewinnił Bartolego, ukrywającego się pod nazwiskiem Bernarda, ale pomimo tego uniewinnienia Bernard sam przyznał się do zbrodni. Jeżeli kłamię, niech mi zaprzeczy.

— Ojcze! ojcze! — wołali Filip i Klara — odpowiedz mu! Powiedz, że on skłamał!

— Antonio powiedział prawdę! — rzekł Bartoli.

— Wielki Boże! — zawołała Klara, padając w ramiona Filipa.

Wtem, z pośród zdumionych tem odkryciem górników, dał się słyszeć górujący nad zgiełkiem głos:

— Antonio skłamał!

Wszystkich głowy zwróciły się w tę stronę. Bartoli zadrżał. Klara i Filip nabrali nadziei. Dyana w milczeniu przysunęła się do Antonia.

Jakiś starzec wystąpił z tłumu i gdy światło lamp padło na twarz jego, Bartoli krzyknął ze zdziwienia:

— P. de Montaiglon!

Ten, wskazując ręką Antonia, powtórzył:

— On skłamał!

Antonio rzucił się ku niemu.

— Więc pan utrzymujesz, że to nie Bartoli zabił mego ojca?

— Oświadczam to stanowczo!

— Bartoli sam przyznał się do zabójstwa!

— Bartoli poświęcił swój honor i swoje życie dla ocalenia honoru zabójcy pańskiego ojca.

— Któż był tym zabójcą?

— Śmierć nastąpiła wypadkiem... lecz wiedz pan, że spowodowała ją matka twoja!

— Moja matka! Daj pan dowód, że mówisz prawdę? — zawołał Antonio z zaciśniętemi pięściami.

— Dowód jest w aktach... zakomunikuję go panu.. ale później, podczas śledztwa, jakie wszczęte będzie przeciwko panu za zbrodnię dzisiejszą... W imieniu prawa aresztuję pana!...

— Czyn Antonia — rzekł Bartoli, podchodząc — jest wstrętnym... Popełnił on zbrodnię wielką... ale żaden człowiek nie utracił życia... Nieszczęście stało się ogromne, lecz dotyczy ono tylko mego majątku... Przebaczam i proszę, aby wszyscy tu zebrani również mu przebaczyli...

— Na śmierć! na śmierć go!... — wrzasnęło kilkadziesiąt głosów.

Dyana podeszła do brata jeszcze bliżej.

Antonio, z głową podniesioną, obojętnym wzrokiem wodził po tłumie.

— Czy żałujesz swego czynu? — zapytała po cichu.

— Żałuję, lecz nie lękam się.

— Jesteś zgubionym... słyszałeś!.. P. Bartoli i p. Montaiglon mogą ci przebaczyć, ale nie zasłonią cię przed sprawiedliwym gniewem górników...

— Mogą mię zabić. Nie zadrżę.

Dyana w rękę brata wsunęła nóż.

— Weź go i odejdź!

Antonio wziął broń i spojrzał na siostrę. Zrozumiał ją.

Podszedł ku Bartolemu i wyrzekł jedno tylko słowo:

— Przepraszam!

Jednem silnem uderzeniem wbił nóż w serce i padł martwy na ziemię.

XVI.

Słońce zaświeciło.

W pół roku po śmierci Antonia, w kościele w Prades odbył się ślub Klary z Filipem.

Bartoli, widząc ich szczęśliwych, zapomniał o marzeniach dawnych. Klara, zamiast żoną, została jego córką. Podczas owej nocy strasznej, w której zdarzyła się katastrofa, usłyszawszy ich zwierzenia wzajemne, cierpiał niezmiernie i by uwolnić się od tych cierpień, pragnął zagrzebać się w gruzach kopalni. Ale prawość charakteru i miłość dla syna, natchnęły go wkrótce rezygnacyą. Później szczęście Filipa i Klary, tak dalece wyrugowało z serca dawne pragnienia, iż w dzień ślubu bez żadnej ukrytej myśli mógł oświadczyć Klarze:

— Jestem zupełnie szczęśliwym!

Następnego dnia wszakże szczęście całej rodziny pokryło się chmurą.

Dyana oświadczyła, iż wstępuje do klasztoru.

Postanowienie jej było niewzruszone, wszelkie perswazye nie pomogły. Musiano ustąpić.

W kilka dni po śmierci Antonia przybyli do Bartolego Persillard i Jactain. Opowiedzieli mu swe zgryzoty i cierpienia od czasu, jak dzięki jego wspaniałomyślności stali się bogatymi i prosili, by wziął napowrót dane im pieniądze.

Bartoli nie chciał przyjąć. Włóczęgi nalegali uporczywie.

— Wiele wycierpieliśmy z ich powodu... i omal nie staliśmy się sobie wrogami — mówił Jactain.

— Zresztą, rachujemy, iż gdy pan przekona się, że jesteśmy ludźmi uczciwymi, to da nam jakie zajęcie u siebie.

— Byle nie zbyt uciążliwe — dorzucił Jactain.

Bartololi uśmiechnął się.

— Widzę, że rzeczywiście jesteście uczciwymi. Wakuje obecnie posada ogrodnika... jeden z was mógłby ją zająć...

— To dla ciebie, Persillardzie.. bo dla mnie to praca za ciężka...

— Mógłbyś zostać jego pomocnikiem, jeżeli chcesz — odrzekł Bartoli, śmiejąc się.

— Jeśli tak, to zgoda... Persiliard sam jeden da sobie radę.

I zwróciwszy się do niego dodał:

— Widzisz, mówiłem ci, że interes urządzi się doskonale... Oto masz dowód... Który dzień tygodnia mamy dzisiaj?

— Poniedziałek.

— Otóż, ja nigdy w poniedziałek nie psuję sobie humoru...

KONIEC.

Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem 1½ ct. od wyrazu (tłustym zaś drukiem 3 ct.)

Dla matek

dbających o zdrowie swoich dzieci polecamy

„Haya" Puder Antiseptyczny

uznany przez pierwszorzędne powagi lekarskie jak Prof. Dr. Czyżewicz, Dr. Kniaziołucki, Dr. Mierczyński, Dr. Strojnowski, Dr. Wachtel i innych za najlepszy.

Jedynie prawdziwy,

jeżeli każde pudełko opatrzone znakiem ochronnym „godłem Opatrzności".

Cena pudełka 35 ct.

Do sprzedania.

Dom parterowy z ogrodem i miejsce pod budowę w ładnem położeniu przy ul. Żółkiewskiej. Bliższa wiadomość w Introligatorni K. Budziszewskiej, Lwów, Kopernika l. 32. 429 3-5

Nadleśniczy z wyższem egzaminem, w sile wieku, najlepiej rekomendowany, poszukuje posady. Stanisław Satała, Sykstuska 8 Lwów. 514 1-2

Ogrodnik bezdzietny, 55 lat liczący, który pełnił obowiązki po domach znaczniejszych szuka odpowiedniej posady od 1 marca lub od 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod L. A. K. poste restante Brzeżany. 521 1-4

Masło słone

do potraw, bardzo smaczne 5 kl. franco 4 złr. 50 ct. w Żołyni. Jakób Gerster.

Rządzca 516

kawaler, znający się na uprawie roli, gorzelnictwie, chowie bydła, rachunkowości, z długą praktyką w większem gospodarstwie, poszukuje do majątku złożonego z kilku folwarków. Odpisy świadectw należy nadsyłać Czarnokońce p. Probużna. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. W. Bogucki.

Zarząd świeżo otwartego **kamieniołomu Franciszka barona Heydla w Beremionach**, poczta Jazłowiec sprzedaje po umiarkowanych cenach bloce ... bardzo dobrej jakości **płyty na chodniki.** Bliższych szczegółów udziela się na żądanie. 503 3-6

FOLWARK

w obrębie miasta Lwowa przed rogatką, składający się z domu mieszkalnego o 11 pokojach, ogrodu, sadu, stawu, budynków gospodarczych i 30 morgów pola jest zaraz **do wydzierżawienia.** Bliższe warunki udzieli p. Ignacy Stanisławski, ulica Ossolińskich l. 8. 483 3-3

Herbata chińsko-rosyjska od najdrobszych do najtańszych gatunków. Specyalnie polecamy po 5 zł. i po 4 zł. funt. Okruchy herbaciane niezmiernie aromatyczne i dobre po **3·50 kilo.** (Na żądanie cenniki specyalnie franco). **Zarząd Dworu Łapszyn** Brzeżany. 358 10-10

1200 złr. zapłacę za wypożyczenie kapitału 8000 na jeden rok dla wybudowania domu piętrowego, hipoteka pewna. Zgłoszenia post. rest. filia VII Lwów O. P. 511 2-2

Poszukuje się panny lub wdowy około lat 40 do wyręczenia Pani w gospodarstwie domowem na wsi, do utrzymania bielizny i szycia. Osoba uczciwa, pracowita, zdrowa, dobrego prowadzenia i dobrego charakteru dostanie zaraz miejsce dobre. Zgłoszenia osobiste lub listowne T. B. ulica Mickiewicza 8 rano od 8—9 i w południe od 1—3 II. piętro. 510 2-3

Opuściła prasę książka do nabożeństwa dla niewiast pod tyt.

Chwała Boża

przez ks. Bobrowicza chełmskiego wygnańca, kaznodzieję, obejmująca stronic 530, format kieszonkowy, na pięknym papierze. Oprawna w płótno ozdobne 90 ct. i 1·20, w skórę ozdobnie złr. 1·80, 2, 2·50, 3 i wyżej, w aksamit ozdobnie złr. 2·50 i 3, w imit. kości słoniowej i szyldkretu złr. 3. Tego samego autora książka do nabożeństwa pod tytułem

Boże kocham Cię

osobna dla chłopców i dla panienek, w różnych oprawach po 45, 55, 90 i 1·50. Do nabycia w składzie przedmiotów i sprzętów religijnych firmy:

Wincenty Kuczabiński

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3 243.

PASZTET

z gęsich wątróbek drobiu i zwierzyny **niebywale wyborny.** Puszki gliniane po złr. 1·80, puszki lutowane z kluczykami po 85 ct. i 45 ct. poleca zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany.

Nauczycielki, bony, fröblanki, poleca Helena z Jordanów Biernacka, Długosza 19. 433 4-6

Karolina Baranowicz, akuszerka ulica Łyczakowska l. 15 poleca się łaskawym paniom. 216 7-10

Zarząd dóbr Obłaziec p. Nowe sioło koło Stryja wysyła masło świeże i dobre, na pięcio kilogramową paczkę masła brutto i franco. 1 strefa 5 złr. 50 ct. II strefa 5 zł. 65 ct. 473 3-4

Zarząd dóbr **Nadyby** ma na sprzedaż **3 barany Negretti** zdatne do rozpłodu. 504 2-3

Ostrzenie **noży masarskich** i introligatorskich przyjmuje najtaniej Jan Laurus, ul. Boimów l. 3 dawniej Wekslarska.

Abituryent gimnazyalista poszukuje na prowincyi miejsca nauczyciela domowego do chłopców lub panienek. Zgłoszenia: W. 25 Biuro Plohna Lwów. 1-2

Dzieci z lepszych familii znajdą pomieszczenie z wiktem i staranną rodzicielską opieką w domu prywatnym. Bliższa wiadomość Batorego 26 drzwi 16. 507 2-6

Lwowskie laboratoryum chemiczne

świadectwem z d. 24 marca 1892 do l. 1918, stwierdziło, że jedynie tutki niekiejone z fabryki

S. W. Niemojowskiego we Lwowie są zdrowie i zdrowiu nieszkodliwe.

Do nabycia w składach:

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

we Lwowie Teatralna 3, Jagiellońska 6.
w Krakowie Basztowa 22.
oraz we wszystkich handlach i trafikach.
Cegiełka z prowincyi odwrotnie przy 5.000 franco.

Ostrzega się przed licznemi naśladownictwami.

Kamienica pod l. orj. 60 przy ulicy Sykstuskiej we Lwowie położona, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. **Bliższych informacyi udziela adw. Dr. Sołowij we Lwowie ulica Kopernika l. 15.**

Do sprzedania majątek

Podolica składający się z cał tabularnych „Podolica", Nowosielica i Nowosielica nowa w pow. Śniatyńskim koło Rożnowa o godzinę drogi od stacyi kolejowej Zabłotów, 485 morgów Iej klasy ziemi, w jednym kawałku naokoło odgraniczonym gościńcami powiatowym; gospodarstwo wzorowo urządzone, nowy, murowany dom w środku dziewięciomorgowego osztachetowanego ogrodu; wszystkie budynki gospodarskie nowe.

Inwentarz żywy 32 koni, 32 sztuk bydła trzoda i drób.

Inwentarz martwy kompletny i w jak najlepszym stanie, maszyny, pompy, kotły itr. wszystko od Claytona & Shutlewortha, mało co używane.

Zasianych 93 m. pszenicy, 50 żyta, 50 koniczyny, 150 m. zoranych w jesieni pod jarzynę obecnie gnojonych 50,

Nasienia w potrzebnej ilości do zasiewów wiosennych.

Ziarna, siana, słomy, plewy itp. podostatkiem na karmę i podściółkę dla inwentarza.

Drogi szutrowane i drzewkami obsadzone.

I to razem ze wszystkiemi procentami, podatkami i administracyą zapłaconymi pod koniec 1893 r. do sprzedania za cenę 150 000 złr.

Długu hipotecznego bankowego amortyzującego się jest na majątku 72.000 złr.

Bliższych informacyi zasięgnąć można w kancelaryi adw. Dr. Sołowija we Lwowie ul. Kopernika l. 15

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry)

Znakomite brzytwy

szwajcarskie z ostrzami zapasowymi sztuka po złr. 2·80, każde następne ostrze po ct. 80 poleca

Najlepsza metoda

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Reussnera** do nauczenia się **bez nauczyciela** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku **w 3ch miesiącach** po angielsku **w 24 lekcyach.** Cena Metody Niemieckiej Kurs Iszy 85 ct. Kurs IIgi 2 złr. 25 ct. Komplet (oba kursa) 2 złr. 80 ct. Metoda angielska z wymową Kurs Iszy 1 złr. 7 ct. Kurs IIgi z wymową i Przewodnikiem do Ameryki 1 złr. 70 ct. Komplet 2 złr. 40 ct. Przewodnik do Ameryki z rozmówkami angielskiemi 56 ct. **Obrazki** do nauki poglądowej obejmujące w I i II zeszycie 400 figur po 56 ct. zeszyt. **Najnowsze Elementarze Polski** z 20—40 wzorkami pisma, rysunków i obrazkami (razem 340 figur) tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi, oprawny 35 ct. broszurowany po 20 i 7 ct. **Polsko-niemiecki** z 14 wzorkami niemieckiego pisma i 200 rycinkami po 58, 28 i 14 ct. Powieść ludowa **Ali Baba i 40 zbójców** 20 ct.

Skład główny w księgarni

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie. 2774 3-

SKŁAD FABRYCZNY

c. k. uprzyw. fabryki

światowej sławy w BERNDORF

Naczynia

stołowe i deserowe

ze srebra chińskiego i alpaki

NACZYNIA

kuchenne z czystego niklu

z poręczeniem długoletniej trwałości

poleca

G. A. Christiana Następca

W. BILIŃSKI

we Lwowie ulica Hetmańska l. 8.

Kupuj u majstra a nie u chłopaka!

To mogę stanowczo o mojej fabryce powiedzieć, bo tylko takie wielkie przedsiębiorstwo jak moje, może przez zakupno gotówką olbrzymich zapasów i inne korzyści, tanie wydatki na interes, które w końcu na korzyść kupującego wychodzą.

Wspaniałe wzory dla prywatnych darmo i opłatnie. Bogate książki wzorów jakich jeszcze nie było, dla krawców niefrankowane.

Materye na ubiory peruwienny i doskiny dla Wys. Kleru, przepisowe materye na ubrania dla c. k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, na liberye, na bilardy i stołu do grania, pokrycia na wozy, gunie, także nieprzemakalne na ubrania myśliwskie, materye do prania, pledy podróżne od zł. 4 do 14. Warte tego co kosztują, uczciwe, trwałe, czysto wełniane towary, a nie tanie szmaty, nieopłacające roboty krawieckiej, poleca

Jan Stikarofsky

BERNO (Manszester Austryi)

Największy skład towarów sukiennych w wartości pół miliona złotych.

Posyłka tylko za zaliczką.

Listy w polskim, niemieckim, czeskim węgierskim, włoskim, francuskim i angielskim języku. 508

Leśnictwo Zassów

pod Czarną 482 1-5

(op. Zassów st. kol. i tel. Czarna)

sprzedaje jak lat ubiegłych nasiona i sadzonki leśne ozdobne drzewka ogrodowe, krzewy i rośliny pnące.

Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolne 1894/5 z dniem 5 kwietnia 1894.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów miejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1. wykaże się, że przynajmniej 15 rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów.

2. w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czyli kandydat jest w ogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 165 zł. w. a. rocznie.

Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe obuwie.

Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do 15 marca 1894 do Dyrekcyi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. 357 3-3

Wina

Szampańskie, francuzkie w całych, pół i ćwierć flaszkach.

Stare wina węgierskie, hiszpańskie, francuzkie i inne, tudzież prawdziwy **Koniak. Likwory, Starkę, Żytniówkę**

poleca

Karol Bayer

we LWOWIE, przy ulicy Krakowskiej l. 11

Moje Panie

żądajcie tylko Schröera **nie do zgubienia** patentowane **szpilki bezpieczeństwa i także strzałki do włosów** wykonane z drutu, szyldpatu i celluloidu. Patentowane w wielu państwach.

Rozluźnienie włosów i wypadanie igieł i strzały niemożliwe.

Ernest Schröer, fabryka grzebieni i szpilek do włosów.

KANTOR: Berlin NO, Marsiliusstrasse 17. 497 8-5

Igły i strzały w wszystkich handlach do nabycia.

Posyłka do wszystkich miejsc kraju i zagranicy — tylko za zaliczką.

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok zamieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Lwowie główny skład apt. dr. Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, ap. Stanisław Lachowicz, apt. dr. T. Zarzycki, Krzyżanowski, Jakób Piepes, Zygmunt Rucker, K. Sklepiński, Tytus Lazowski, Wewiórski, — w Bełzie art. Gros — w Bóbrce apt. Balbina Migdlicka — w Borszczowie apt. M. Piotrowski — w Brodach apt. Bronisław Witosławski, M. Kulak, W. Landesberg, K. Maryanowski i Sp. — w Brzeżanach apt. Ad. Durst, Łobos — w Buczaczu apt. Kornel Lewicki w Czortkowie apt. Ludwik Noss — w Dolinie apt. F. M. Traufelner w Drohobyczu apt. Krzyżanowski, apt. Kabuzowski — w Glinianach apt. A. Helm — w Jeziernie apt. Czemeryński, Zahradnik — w Jezierzanach apt. A. Kraiński — w Husiatynie apt. Czerski, Piekarski — w Kamionce strum. apt. Karol Piepes, Karol Pilewski w Kopyczyńcach apt. Reder — w Krakowcu apt. Feliks Walczak — w Łopatynie apt. St. Grünfeld — w Mielnicy apt. Kokowski — w Mostach wielkich apt. J. Zieliński — w Niemirowie apt. Przedrzymirski Pomorzanach apt. A. Aleksiewicz Potok Złoty Br. Witkiewicz — w Przemyślanach apt. E. Baranowski — w Olesku apt. A. Kofler — w Radzichowie apt. Jaśkiewicz — w Rozdole pt. Lud. Mierwiński w Samborze apt. Aleksiewicz, Maresch — w Skale apt. Wojciech Rogalski — w Skolem apt. A. Lechowski — w Sokalu apt. E. Wysoczański — w Stryju apt. Chalbazany, Komorowski, Karol Jahr. — Tłumacz apt. Winc. Szankowski. — w Tarnopolu apt. Fleischmann, Fr. Jamrógiewicz i Kohane w Turce apt. spadkobierców. M. Piateka — w Zbarażu apt. — J. Kruh w Zborowie apt. Rappaport — w Złoczowie apt. Petesch, Rappaport — w Żurawnie apt. J. L. Tomaszewski — w Dąbrowie u apt. W. Heinca. We Lwowie apt. Antoni Ehrbar.

Zarząd Hotelu krakowskiego

we Lwowie, przy pl. Bernardyńskim l. 8 położonego, ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność **że zupełne przebudowanie i powiększenie hotelu już zostało ukończonem** i że z dniem 1 lutego br. oddano do użytku Szan. Gości całkiem nowo urządzone i umeblowane pokoje gościnne.

Ceny jak dotąd bardzo umiarkowane, pomimo zupełnie nowego urządzenia wcale nie podwyższone.

Staranna i rzetelna usługa.

Jak dawniej są także do wynajęcia całkowicie urządzone i umeblowane pomieszkania kawalerskie z pościelą i usługą po najprzystępniejszych cenach.

W hotelu znajdują się również obecnie nowo zbudowane obszerne stajnie i wozownie. 490 2-3

Jan Ihnatowicz

we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 1 w Krakowie Sukiennice l. 20. w Czerniowcach Rynek l. 2, poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

Mydło bedźwinowe używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym.

Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy: przeciw piegom i zgrubieniu naskórka, 25 ct.

Mydło kamforowe z uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk, 25. ct.

Mydło kamforowo-siarkowe usuwa czerwoność z twarzy i nosa opalenie słoneczne i piegi, kawałek 30. ct.

Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia, kawałek 35. ct.

Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze, 25 ct.

Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów itp., kawałek 30. ct.

Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, po cenie nóg i łupież na głowie, kawałek 30. ct. 382

Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu

podaje do wiadomości, że na żądanie członków zaopatrzyło obecnie swoje składy we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 2 i w Krakowie Sławkowska l. 1, oprócz własnych wyrobów Korczyńskich, także we wszelkiego rodzaju zagraniczne płótna, chiffony i shirtingi z pierwszorzędnych fabrykach.

Poleca również własnego wyrobu

Kołdry na czystej wełnie i Materace

po umiarkowanych cenach.

Cenniki i próbki towarów wysyła się na żądanie franco.

Dyrekcya.

198 5-12

Mam częściowo lub w całości **na sprzedaż około 250 morgów,** stanowiących osobny korpus tabularny, bez długów i bez budynków. Majętność ta składa się z 60 morgów łąk z 130 morgów zrębu z nasiennikami sosnowymi i dębowymi i 60 morgów 20to letniego lasu. Gleba jest dobra i przydatna na korczunek. Wszystko w jednym kawałku, od Żółkwi pół mil oddalonym. Cena całej majętności wynosi 22.500 złr. z których część jakaś na rok lub dwa lata przy hipotece pozostać może. Część tej majętności i to 130 morgów zrębu i 80 morgów łąk sprzedam po 75 złr. od morga a bez nasienników po 65 złr. Część ceny kupna także przy hipotece pozostać może. Jan Müller właściciel dóbr Błyszczywody; poczta Żółkiew. 466 2-2

Aptekarz A. Hofmann w Klosterneuburgu poleca od wielu lat wypróbowany, ból kojący środek domowy

Konc. płyn gośccowy (Gliedergeist)

w flaszkach po 50 ct. albo 1 zł., pocztą 15 ct. więcej. Sprowadzić przez wszystkie apteki i z głównego składu apteka A. Hofmanna w Klosterneuburgu.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca

POEZYE

przez **El...y** tom czwarty.

Cena 2 złr., z przesyłką 2 złr. 25 ct.. w oprawie złr. 2·80, z przesyłką złr. 3·05.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 474 2-5

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki

na

Książeczki

i oprocentowuje takowe

po

4½% rocznie. 9

Kapelusze, cylindry

własnego wyrobu i z najlepszych fabryk zagranicznych poleca pierwsza fabryka kapeluszy w kraju

OZJASZ GOTTLIEB

Lwów, ulica Karola Ludwika 35 i Krakowska 18.

Nowość dla Pań!

Najlepszym i nieszkodliwym pudrem jest tylko

„Puder Marcello"

Cena pudełka 1 złr.

Listy pochwalne od pp. H. Marcello, L. Beeth, A. Żelazowskiej, A. Malinowskiej, A. Nowakowskiej itd. do każdego pudełka dołącza się

L. 3683/93.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem sprzedaży trzech budynków w Żółkwi, własność miasta stanowiących, rozpisuje się niniejszem na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 10 Stycznia 1892 publiczna oferta licytacya.

Sprzedane zostaną:

1. Budynek 1 piętrowy murowany narożny w najludniejszej części miasta położony, gdzie się mieszczą obecnie biura Magistratu. Cena wywołania 20.000 złr.
2. Budynek 1 piętrowy tak zwany Kazamaty na restauracyę, piwiarnię lub t. p. przedsiębiorstwo bardzo odpowiedni, w rynku położony. Cena wywołania 5000 zł.
3. Młyn wodny o 3 kamieniach na rzece wśród miasta. Cena wywołania 8000 złr. w. a.

Oferty należycie ostemplowane i w 10% wadium ceny wywołania zaopatrzone przesłać najdalej do dnia 10 marca 1894 do Magistratu miasta.

Magistrat król. miasta.

W Żółkwi dnia 11 lutego 1894. 5 7 1-3

Zarząd folwarku Gaje pod Lwowem ma do odstąpienia około 150 worów 522 1-3

pszenicy jarej królewskiej

przydatnej do zasiewu wiosennego, po 9 złr. za każde 100 kilog. z workami i od stawą do dworca kolejowego we Lwowie Próbka na żądanie wysyła się franco.

Młyn amerykański

turbiny wodny przy stacyi kolei od 1 Lipca 1894

do wydzierżawienia.

Zgłoszenia w zarządzie dóbr poczta Korzany. 515 1-3

Zmiana lokalu.

Zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność że z dniem 1 lutego b. r. przeniosłem swój **sklep i pracownię wyrobów galanteryjno-tokarskich** istniejący od roku 1879 z ulicy Karola Ludwika l. 27 na ulicę **Sobieskiego l. 6.** polecam się z wyrobem najnowszych patentowanych hygienicznych cygarniczek usuwających zupełnie używanie bibułek cygaretowych. 501 1-3

Z poważaniem

Józef Fiel.

BANK ROLNICZY

WE LWOWIE

poleca

do zasiewu wiosennego

koniczynę, tymotkę, lucernę oryg. francuzką **wolne od kanianki;** rajgrasy, sporek łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną końskie ząb oryginalny amerykański i węgierski oraz nowy gatunek „końskie ząb złoty" (*Goldschönheit*), kukurudzę pastewną „Pignoletto" oraz wszelkie inne nasiona i zboża jare.

Wszelkie nasiona posyłamy do stacyi oceny nasion celem zbadania czystości i siły kiełkowania.

Nawozy sztuczne

z gwarancyą za procent i jakość składników.

Maszyny rolnicze

z pierwszorzędnych fabryk.

519 1-10

Artur Kościcki

we Lwowie

ul. Ossolińskich l. 11. Filia ul. 3go Maja liczba 2.

Komisowe składy

towarów tylko **najlepszej** jakości

KAWA

pod godłem „**Syrjusz**" ½ Ko najprzedniejszej zł. 1.

Herbaty

rosyjskie i chińskie od 2 zł do 6 zł.

Kakao hollenderskie 1/16 Ko 30 ct. ½ Ko zł. 1·90 ct.

Czekolady franc. i szwajc. ½ Ko 40 ct. i wyżej. Czekoladki 1 i 8.

Koniaki wyborne od zł. 2 do zł. 8·75 ct. but.

Szampan franc. 5 zł. i **Rum Vanilii** laseczka 15 i 20 ct. 3596

Kupcom

na prowincyi opuszczam znaczny rabat ze wszystkich gatunków herbat 318

Główny i wyłączny skład herbat

ADOLF SINGER

Lwów, ulica Sykstuska 17.

!Ideał palących!

Senzacyjne nieklejone **tutki** franc. „**Sanitas**" z odtłaszczoną watą dr. Brunsa w każdym munsztuku są **wyrobem** uznanym przez palących **za najlepszy.** 1000 tutek „Sanitas" w eleg. pud. zł. 1·80. Zlecenia nad 3000 tutek wysyła franko odwrotną pocztą: — Skład komisowy francuskich tutek **Sanitas Lwów, plac Kapitulny l. 3.** 453 1-10

NAJTANIEJ CHIFFONY, SHIRTINGI w oryginałach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA we Lwowie. Cenniki na żądanie posyłam.

Stanisław Horszowski

Lwów Ossolińskich 12

Skład i wypożyczalnia fortepianów pianin i harmonium.

Główny skład dla Galicyi i Bukowiny berlińskich i lipskich instrumentów mechanicznych, (aristonów, manopanów, symfonionów etc), Sprzedaż na raty.

Illustrowane cenniki gratis.

Pierwsze Towarzystwo tkaczy

od r. 1882 istniejące

w Korczynie ob. KROSNA

poleca Szan. P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: płótna od najcieńszych do najgrubszych gatunków, płótna półbielone i szare, dreliszki na liberye, dymki zwykłe i adamaszkowe, ręczniki zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, obrusy białe i kolorowe ze serwetami chustki, fartuszki, ścierki itp w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco.

248 **DYREKCYA.**

Posada kasyera jest do obsadzenia zaraz. Kompetenci nieżonaci obznajomieni z podwójną rachunkowością i kasowością z bardzo dobremi poleceniami zechcą wnosić podania pisemnie z dołączeniem odpisu świadectw do Zarządu dóbr księstwa Adamów Lubomirskich w Schodnicy p. Schodnica.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi

506 2—2

Oliwę do maszyn

Pasy do maszyn

Płyty i węże gumowe.

Tekturę, asbest, minium, bleiweis

poleca

po cenach fabrycznych

skład farb, lakierów i pokostów

W. Czopp

Lwów, Żółkiewska 2.

Założona w roku 1843.

Co tydzień

świeży transport PROSZKA

Zacherlina i Andela

do 1641

wygubienia robactwa wszelkiego rodzaju poleca

Alojzy Hübner

Lwów. Rynek 38.

Własnego wyrobu

KOŁDRY

po zł. 4, 5, 6, 7, 8, 10 do zł. 14.

Kołdry atłasowe jedwabne po zł. 1., 18, 20 i wyżej.

KOŁDRY na owczej wełnie bez konkurencyi poleca najtaniej

JÓZEF SCHUSTER

Lwów Kopernika 7.

2993

Za 4 ct. można w przeciągu 15 do 25 minut mieć kąpiel w domu kto kupi wannę lub kanapkę z aparatem ulepszonym do ogrzania wody. Wanny blaszane lakierowane, wanny cynkowe połączone z tuszem, pokojowe tusze, pokojowe parnie kuracyjne. Klozety pokojowe po zł. 9, lodownie pokojowe politerowane. **F. Bourdon** Lwów ulica Jagiellońska l. 9. Na żądanie cenniki gratis i franko 3463-?

Tinct. capsici compos. (Pain-Expeller),

wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek domowy do nacierania, można dostać w wiele aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą", jako prawdziwe. — Centralny skład:

Apteka Richtera pod Złotym lwem, w Pradze.